

Budzimy czujność narodów Powołanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Uchwały ogólnopolskiej narady w Warszawie

24 b.m. w sali Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, odbyła się ogólnopolska narada, poświęcona Światowemu Kongresowi Pokoju w Paryżu. Na naradę przybyli przedstawiciele całego społeczeństwa: robotnicy, chłopcy, inteligencja, pracownicy, literaci, artyści, naukowcy — przybyli ze wszystkich stron kraju.

Obroby zagaił sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju — ob. Jerzy Borejsza, proponując na przewodniczącego Edwarda Ochabę — przewodniczącego KCZZ.

Po powołaniu prezydium ob. Borejsza wygłosił referat pt. „Od Wrocławia do Paryża”.

„Od Wrocławia do Paryża”

Na wstępie ob. Borejsza wyraził radość, że widzi na sali obrad przedstawicieli wszystkich grup pracy fizycznej i umysłowej. Największe prawdy — powiedział Borejsza — to prawdy proste, a najprostsza jest ta, że Polska Ludowa zniszczyła rogi kultury i dziś ma prawo do JEDNAJ RODZINEJ W OBRONIE POKOJU.

Sytuacja międzynarodowa wydatnie zmieniła się po drugiej wojnie światowej. Moskwa — stolica pokoju — zmieniła bieg wypadków, potrafiła stworzyć solidarność obozu postępu, zadała pod Stalingradem śmiertelny cios Hitlerowi i uratowała świat przed zagładą faszystowską.

Generalissimus Stalin

przyjął delegację albańską

MOSKWA (PAP). 23 b.m. generalissimus Stalin przyjął albańską delegację rządową z premierem Enverem Hodżą na czele.

Podczas audjencji obecni byli m.in. spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński oraz posłowie ZSRR w Albanii i Albanii w Zw. Radzieckim.

Kosmopolityzm — broń reakcji światowej

TO nie przypadek, że nasilenie różnych ruchów „zjednoczenia Europy”, „rządu światowego” i podobne „mondialistyczne” imprezy, którym w Europie patronują różni Churchill, Spaak i Schumann — zbiegają się z zastrzeżeniem apetytów imperializmu amerykańskiego. Po to, aby zaradzić bankierzy USA mogli z łatwością otrzymać bazy wojskowe od „suwerennych” rządów kapitalistycznych — usilnie propaguje się kosmopolityzm wśród narodów poddawanych władzy amerykańskiej oligarchii finansowej. I nie jest przypadkiem, że w okresie wznoszącej się WALKI O POKÓJ właśnie zagadnienie WALKI Z KOSMOPOLITYZMEM we wszystkich jego odmianach zostało z całą ostrością postawione w Związku Radzieckim.

Kosmopolityzm jest bronią ideologiczną bezbłędnej burżuazji europejskiej w jej rozpaczliwym zmaganiu się z własnym narodem, z ogromniejącym ruchem wyzwolenia — społecznym.

ZA dymną zasłoną kosmopolitycznej, rzekomo postępowej, ba, „rewolucyjnej” frazeologii o konieczności utworzenia „rządu światowego” (bo „idea suwerenności narodów już się przeżyła”) usiłuje osłabiona burżuazja ukryć najpospolitszą zdradę narodową, dyktowaną strachem przed utratą KLASOWEGO prawa do WYŻYSKU.

Jeżeli obecny rząd francuski z całkowitą pogardą dla interesów Francji godzi się na oddanie Rubry B. hitlerowskim właścicielom; jeżeli obecny rząd włoski z całkowitą pogardą dla interesów Włoch (i własnych, solennych przyrzeczeń) godzi się na wpłatanie kraju w niepotrzebny awanturę — to przyczyna tej pozornie niezrozumiałej polityki jest jasna: chodzi o zapewnienie sobie pomocy USA przeciw „agresji wewnętrznej”. I nikogo nie dziwi, że — jak się nieostrożnie wygadał kanadyjski minister spraw zagr. Pearson — właśnie Robert Schuman i de Gasperi nalegali najbardziej, aby gwarantę przed „agresją wewnętrzną” znalazły również formalny wyraz w art. 4 „paktu póln.-atlantyckiego”.

MOGŁBY ktoś powiedzieć, że wszystko to może być zgodne z prawdą, ale nie dotyczy bynajmniej Polski. Nie równie fałszywego. Pomijając już naszą polityczną emigrację zewnętrzną, która „kosmopolitycznie” oddała się na usługi najczarniejszych protektorów Niemiec zachodnich i antypolskich i która wiąże się sojusznictwem „federacyjnym” z mordercami Polaków spod znaku Bandery — trudno nie dostrzec „kosmopolitycznych” tęsknot, aurujących również i pewne kół w kraju. Te kółka ochotnie zgodziłyby się na jak najdłuż-

Spełniły się marzenia ludu polskiego, który odzyskał ojczyznę-matkę, a nie macochę. Spełniły się marzenia najlepszych synów narodu polskiego, którzy z dawną marzyli o tym, by powstał dzień zbratania narodu polskiego z narodami Rosji wyzwolonej od caratu. Dziś jesteśmy w rodzinie narodów wyzwolonych, na których ciele stoi Zw. Radziecki, 500 milionów ludzi zamieszkuje kraje wyzwolone spod jarzma kapitalizmu, 200 milionów — najbardziej produkujący kraj świata — Zw. Radziecki.

Wszystko to daje nam spokój i odporność, ale napawa niepokojem świat imperializmu. Oboz Trumana i Forrestala wydobyl z natłynu wyszarzały płaszczyk hitlerowski i okrył się nim wobec świata. Najpierw rzecznicy imperializmu amerykańskiego przypomnieli sobie niemiecki „Blitzkrieg”, później mł. Hitlera o „cudownej broni”.

Ale nauczone metodami Goebbelsa narody nie uległy i dalej się odbudowywały. LUDY CHCĄ BOWIEM POKOJU I POSTĘPU.

W tym stanie rzeczy imperialiści chwytają się nowych sztuczek hitlerowskich posunięć, przychodzą z pseudolewicową, naiwną frazeologią o rzadzie światowym i kosmopolityzmie.

Ale zarówno wyzwolone ludy Europy, jak i ludy krajów kapitalistycznych potrafią doskonale odróżnić kosmopolityzm, czyli bezczynność, wyrzeczenie się własnego dorobku i rozwoju własnej kultury na rzecz wspaniałej kultury imperialistów amerykańskich — od internacjonalizmu i głębokiej współpracy kultur narodowych.

trwającą okupację amerykańską — byle tylko „odrobić” hienawne przeżycie społeczno-gospodarcze. Nie to, że kapitalistyczne władze USA stawiają na odrodzenie Niemiec Kruppa i Schachta; nie to, że ludzie, rządzący USA, jawnie apetytują narodowi polskiemu prawa do Ziemi Zachodniej. Wiadome kół naszej rodzinnej reakcji gotowe są to wszystko „kosmopolitycznie” usprawiedliwić i pogodzić jakoś ze swoim „patriotycznym” sumieniem. Trudno — powiada — im kosmopolici krajowego chowu — musimy jak Spaak, Schumann i de Gasperi zapłacić cenę, która KLASO WO kalkuluje się.

I rzecz charakterystyczna: obca jest tym kółom naturalna radość i naturalna dumna narodowa z osiągnięć na jej polu, które nawet niechętni nam obserwatorzy podziwiają. Gdzież jest w Europie Zachodniej kraj i miasto, które by się tak szybko dźwiżyło z takiego zniszczenia, jak Polska i Warszawa? Ale ONI tego nie dostrzegają. Gdzież jest w Europie Zachodniej, który by tak szybko WYPROSTOWAŁ SIĘ, dając miarę dawniej niepodjętych talentów i zdolności? Ale ONI wolą tego nie widzieć, ONI wolą bałwochwalczo korzystać z „techniki zachodu”. Wspaniały wysiłek ludu tego kraju, tak długo trzymanego w haniebnym zaoferowaniu przez obszarstwo i burżuazję — nie znajduje uznania w oczach rodzinnej reakcji. Dlaczego? Bo takie uznanie byłoby z konieczności uznaniem PRZEWAGI NOWEGO USTROJU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO, którego reakcja właśnie nienawidzi. Czyż nie lepiej — z punktu widzenia tych panów — budzić niewiarę narodu we własne siły?

WOJNA dowiodła — a okres powojenny potwierdził w pełni — że jedynie konsekwentnie patriotyczna siła w każdym kraju są masy ludowe, z rewolucyjną świadomością swojej roli klasowej i narodowej. Patriotyzm ten nie ma nic wspólnego z burżuazyjnym nacjonalizmem — podobnie jak internacjonalizm proletariacki nie ma nic wspólnego z kosmopolityzmem. Internacjonalizm — poczucie głębokiej solidarności, łączące ludzi pracy wszystkich narodów — godzi umiłowanie kraju ojczyzny, własnego narodu, własnej odrębności kulturalnej oraz własną nieurojoną niepodległość polityczną — z szacunkiem dla cudzej niepodległości i dla wszystkich, co wielkie i postępowe w kulturze narodów świata.

Kosmopolityzm to zdradziecki wybieg giniącej klasy. Internacjonalizm to ideał klasy robotniczej, która, wyzwalać siebie, wyzwala cały naród — i ludzkość.

My, obywatele Polski Ludowej, mamy potężnego sojusznika Zw. Radziecki i należymy dziś do narodów o prawdziwej nieurojonej niepodległości. Trzeba skończyć ze szlachetką spuścizną, czapkowania przed wszystkim, co jest z zachodu. Dałmy światu Kopernika i Skłodowską, Chopina i Mickiewicza, Józefa Conrada, gen. Dąbrowskiego i gen. Świerczewskiego. Mamy wszystkie warunki rozwoju naszej nauki. Walcząc z nacjonalizmem — z pełnym poczuciem dumy narodowej wnosimy do dorobku narodów wyzwolonych, nasz własny dorobek. Możemy przy tym korzystać z wielkiego dorobku kultury i techniki ZSRR i z POGARDA ODRZUCANIA NOWEJ HERRENFOLK — NARODU PANÓW I DOLARA.

Imperialiści amerykańscy w trwożce przed kryzysem wymuszają o-

statnio na rządach zdolaryzowanych krajów kapitalistycznych, przystąpienie do paktu atlantyckiego, który jawnie gwałci zasady pokoju i bezpieczeństwa, stwarzając agresywnym. Ale nauka Monachium nie poszła w las i NARODY NIE BĘDĄ GŁASKAĆ OBEKANYCH PODLEGACZY WOJENNYCH — lecz nałożą na nich stalowy kaftan bezpieczeństwa.

Budzimy czujność narodów. Po raz pierwszy w naszych dziejach między rządem i ludem istnieje nie-naruszalna, z dnia na dzień rosnąca więź i jedność. Nasz zryw i wysiłek twórczy nie daje spać przeciwnikom i wrogom Polski. Takim wielkim naszym wysiłkiem był Kongres Wrocławski — Kongres pokoju i postępu, który nam samym udowodnił, jak silni jesteśmy, jak silny jest ruch robotniczy świata, jak silny jest ruch postępu i pokoju.

A Dokończenie na str. 2

Lista członków Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju

Bandrowska-Turka E. — śpiewaczka, Borejsza J. — sekretarz generalny Kongresu Wrocławskiego, Broniewski W. — poeta, Burski A. — wiceprzewodniczący KCZZ, Chałasiński J. — prof. U. Ł., Cieślak A. — sekretarz gen. ZZZ, Cwik T. — sekretarz gen. KCZZ, Czerwinski M. — przedstawiciel Zw. Górników, Cybis J. — prof. ASP w Warszawie, Dobraczyński J. — redaktor „Dziś i Jutro”, Dembowski J. — prof. U. Ł., Dewitowa W. — członek Naczelnictwa ZHP, Dłuski O. — redaktor, Duniowski X. — rzeźbiarz, Fiedler F. — red. „Nowych Drog”, Gładkowska H. — chłopka, Goetel W. — rektor Akademii Górniczej, Gojawczyńska P. — literatka, Grzymala-Siedlecki A. — literat, Hirsfeld L. — profesor U. W., Ignar S. — przewodniczący ZSCh, Iwaszkiewicz J. — literat, Izdoreczek J. — Zw. b. Węzłowiec Polityczny, Kociuba J. — górnik, Kowalczyk J. — dziennikarz, Krasko W. — chłop, Kulczyński S. — rektor Uniw. Wrocław, Kurtyk K. — Rada Zw. Artystów, Lange O. — profesor SGH, Lehr-Spiawinski T. — profesor

U. J., Lorentz S. — prof. dyrektor Muzeum Narodowego, Marchlewski T. — rektor U. J., Mazur S. — prof. U. W., Nałkowska Z. — literatka, Ochab E. — przewodniczący KCZZ, Parandowski J. — prezes PEN-klubu, Passini J. — sekretarz gen. Zw. b. Węzłowiec Pol., Piwowska I. — sekretarz KCZZ, Piwarski K. — prof. U. J., Pokora W. — przewodniczący ZNP, Pragierowa E. — wiceprzewodnicząca Św. Fed. Kobiet, Przybysz W. — chłop, Skibniewski — inż. arch., Solski L. — aktor, Sonnenberg J. — przodownik pracy ZMP, Staff L. — literat, Stabek E. — metalowiec, Szellburg Zaremblina E. — literatka, Schiller L. — reżyser, Sztachelska I. — przewodnicząca L.K., Szlendera J. — chłop, Telwiński S. — prezydent Warszawy, Tuwim J. — poeta, Warchałowski E. — rektor Politech. Warsz., Wrzesek J., mjr. — Zw. Uczestników Walki Zbrojnej, Wróblewski Z. — przewodniczący ZAMP, Zarzycki J. — przewodniczący ZMP, Zawadzki S. — wiceprzewodniczący Feder. Pol. Org. Studen., Zelwerowicz A. — aktor.

Plan na rok 1949 będzie wykonany w 9—10 miesięcy

Ustawę o narodowym planie gospodarczym jednomyślnie uchwalona przez Komisję Sejmową

23 b.m. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego w drugim czytaniu przyjęła projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na r. 1949. Sprawozdawcą był poseł Rapaczynski (PZPR).

Plan na r. 1949 — głosi projekt ustawy — zamyka okres 3-letniego planu odbudowy gospodarczej. Wykonanie tego planu stworzy podstawę dla realizacji 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski, planu budowy podłask socjalizmu.

Na podstawie dotychczasowych danych można wnioskować, że postawione przez Kongres Jedności zadanie przedterminowego ukończenia planu w 9—10 miesięcy będzie wykonane, przez większość centralnych zarządów przemysłowych.

Najważniejszy udział w wartości produkcji wykazuje przemysł hutniczy, najwazniejszy zaś wzrost udziału wykazuje przemysł konsumpcyjny z włókiennictwem na czele.

W r. 1949 zostanie uruchomiony szereg nowych zakładów produkcyjnych oraz zostanie podjęty szereg nowych rodzajów produkcji.

Przemysł i rolnictwo

Wartość inwestycji w przemyśle ukończonym wyniesie ogółem 118,6 miliarda zł.

PLAN ROLNICTWA na 1949 r. zakłada, że w przeciętnych warunkach klimatycznych wzrost wartości produkcji rolniczej w stosunku do rzeczywistych osiągnięć urodzajnego r. 1948, wyniesie 5%.

Na odcinku gospodarki chłopskiej rozszerzenie zakresu gospodarki społecznej na nastąpi na drodze organizowania i wzajemnej pomocy dla różnego typu spółdzielni produkcyjnych, rozbudowy istniejących wsi samopomocowych i zwiększenia zakresu mechanizacji.

Inwestycje w rolnictwie wyrażają się w 1949 r. sumą ok. 33,9 MILIARDA ZŁ.

Komunikacja i poczta

W dziedzinie KOMUNIKACJI odbędzie się 494 km. kolei dwutorowych i 90 km. jednotorowych. Nastąpi zwiększenie szybkości handlowej pociągów osobowych o 8,6%. Publiczne przewozy w komunikacji samocho-

dowej wzrosną o 16%, a tabor autobusowy — o 400 wozów.

Łączna nośność FLOTY PEŁNOMORSKIEJ osiągnie wysokość 209 TYS. DWT. Porty morskie przetłoczą 19,25 mil. ton, co stanowi wzrost o 17,4%.

W pracy POCZTY przewidziane jest zwiększenie liczby listonoszy wiejskich do 7.500, 650 wsi otrzyma połączenia telefoniczne.

Na odcinku BUDOWNICTWA nieprodukcyjne (mieszkanicowe administracyjne i socjalne) 40% nakładów przypada na budownictwo nowe. Robotnicy przemysłowi otrzymają ok. 29.600 izb. Ogółem przybędzie ok. 52.000 izb. Udział budownictwa socjalnego wzrasta z 7% w 1948 r. do 12% w 1949 r. Na czoło wybija się oświata.

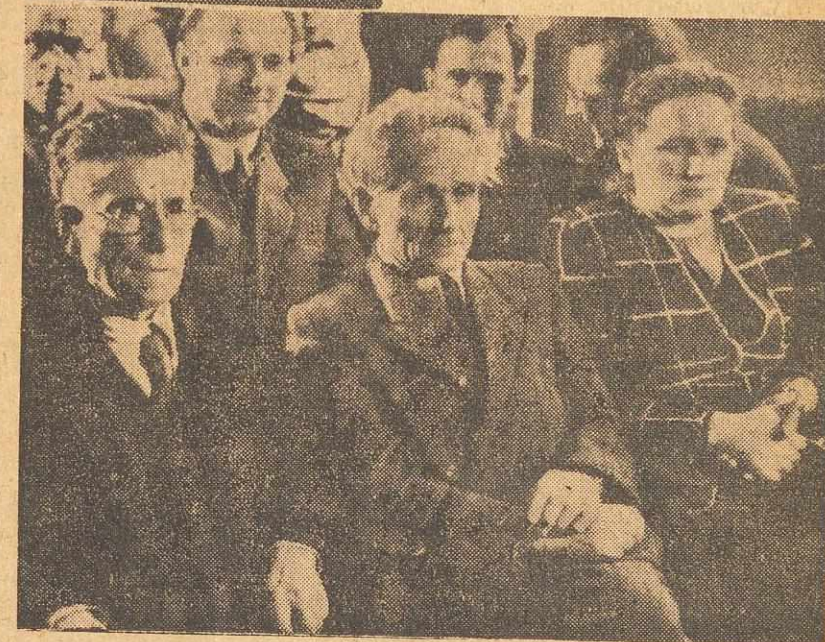
Żarliwy zwolennik porozumienia z Hitlerem Francois Poncet znów organizuje „przyjaźń” francusko-niemiecką

PARYŻ (PAP). Doradca polityczny gubernatora francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech — Poncet wziął udział w konferencji, zorganizowanej w Düsseldorfie, na którą przybyło 40 przemysłowców niemieckich. Na sali znajdował się m. in. znany magnat niemieckiego przemysłu zbrojeniowego — Hugo Stinnes. Organizator obrad, pełniący równocześnie funkcję przewodniczącego „wolnej partii demokratycznej” Zachodnich Niemiec — Middelhaue oświadczył, że podczas „swobodnej dyskusji” oświetlono szereg spraw, związanych ze statutem okupacyjnym i sytuacją gospodarczą Zachodnich Niemiec.



Przed Kongresem paryskim

Krajowa Narada Obrońców Pokoju, obradowała w sali ZNP w Warszawie. Na zdjęciu fragment sali: od lewej kierownik fabryki maszyn rolniczych w pow. Jelenia Góra — Szymankiewicz, Lucjan Rudnicki, przedstawicielka ZSCh — Kersierówna. U góry przemawia przewodniczący Narady pos. Ochab.



1.352 miliony zł zaoszczędzi PCH w r. b. Zobowiązania fabryk z całego kraju

Na odprawie przedstawicieli delegatur PCH zatwierdzony został plan oszczędnościowy tej instytucji na r. b. — w łącznej sumie 1.352 miliony zł.

W setkach zakładów pracy odbywała się narada poświęcona omówieniu planów oszczędnościowych na r. b., przedterminowego ukończenia planów produkcyjnych i zobowiązań dla uczczenia 1-Maja.

W Bytomiu odbyła się 19 b.m. na rada wytwórcza BYTOMSKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO na której ustalono, że Bytomskie Zjednoczenie uzyska w r. b. oszczędności na ogólną sumę 379 milionów zł.

Załoga huty „JEDNOŚĆ” zobowiązała się wykonać roczny plan do 10 grudnia, zaoszczędzić w rb. 200 mln. zł.

Załoga huty „ZABRZE” zobowiązała się wykonać plan trzyletni do 10 listopada oraz zaoszczędzić 103 milionów zł.

Załoga huty „BEDZIN” postanowiła wykonać roczny plan ilościowy do 15 grudnia br. a plan wartościowy do 10 grudnia br. i zaoszczędzić w rb. ponad 75 milionów zł.

Na Dolnym Śląsku w fabryce przemysłu chemicznego „ROKITA” załoga uchwaliła zaoszczędzić 44 milionów zł. Załoga RAFINERII METAŁÓW KOLOROWYCH postanowiła zwiększyć plan oszczędnościowy o 15 milionów zł. Fabryka „LEN” postanowiła zaoszczędzić 17,5 miliona zł.

W STOCZNII GDANSKIEJ ZAŁOGA POSTANOWIŁA ZAOSZCZĘDZIĆ 226 MILIONÓW ZŁ.

W fabrykach wabrzyckich załogi podjęły uchwały przedterminowego ukończenia planów produkcyjnych i uzyskania większych oszczędności niż projektowane. Huta „KAROL” postanowiła wykonać trzyletni plan do 31 sierpnia, a do dnia 25 kwietnia zaoszczędzić 3 miliony zł.

W ZAKŁADACH PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO załogi zobowiązały się zaoszczędzić w rb. 115,5 miliona zł.

B Dokończenie na str. 2

Amerykańskie „oskarżenie” o eksport do Polski zaniepokoiło całą bez wyjątku opinię francuską „USA chcą przeszkodzić odbudowie przemysłu francuskiego”

Sprawa prowokacyjnego „oskarżenia” (o eksport wyrobów „przemysłowych do Polski”) — oskarżenia, wysuniętego przez wydanie paryskie „New York Herald Tribune”, uchodzącego za organ ECA, administracji marszałkowskiej — nie schodzi z łam pras francuskiej. Jest rzeczą znaną, że nawet prasa rządowa i prawicowa (z jednym wyjątkiem) wyraża NIE ZADOWOLENIE I NIEPOKOJ z powodu brutalnej i nieczym już nie mąskowanej ingerencji amerykańskiej w życie gospodarcze Francji.

PARYŻ (obsł. wł.). Agencja finansowa — przemysłowa AFI podkreśla, że celem kampanii organu ERP jest zahamowanie przy pomocy marszałkowskiej maszyny polsko-francuskiej obrotów handlowych, korzystnych dla obydwu stron.

Agencja wskazuje, iż amerykańskie zapasy węgla wynoszą obecnie przeszło 70 milionów ton i stwierdza, że amerykańskie kół rządowe pragną je dnożyć zmusić Francję i inne kraje marszałkowskie do zakupowania za dolary drogiego i pośledniej jakości węgla amerykańskiego, z drugiej zaś strony próbują przeszkodzić uprzemysłowieniu Polski i innych krajów demokracji ludowej.

„New York Herald Tribune” — stwierdza znany publicysta francuski Courtade — zdradził zamiary Departamentu Stann, który usiłuje za wszelką cenę przeszkodzić odbudowie przemysłu francuskiego. By doprowadzić do ruiny francuski przemysł samochodowy, Amerykanie DAŻĄ DO JAK NAJWIĘKSZEGO ROZWOJU NIEMIECKICH „VOLKSWAGEN” I IN. WYSTUPIA OLBRYZME KAPITAŁU WE WŁOSKIEJ FIRME „FIAT”. Za powódźniana — unia celna francusko-włoska otworzy granice Francji przed samochodami włoskimi. Wozy niemieckie zaleją rynki belgijskie i skandynawskie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż spośród wszystkich pism francuskich, prowokację „New York Herald Tribune” poparła jedynie skrajnie reakcyjna i propagandistowska „Aurore”.

Parlament duński aprobuje pakt atlantycki wbrew woli narodu

KOPENHAGA (PAP). W czwartek przed gmachem parlamentu duńskiego odbyła się potężna demonstracja, w której wzięło udział 6 tys. osób. Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Precz z paktem atlantyckim”, „Polityka bloków jest polityką wojny”. W obronie pokoju przez cicho wojnie!

Do premlura Hedtofta udała się delegacja, która zażądała przerwy debaty w parlamencie nad sprawą przystąpienia Danii do paktu atlantyckiego oraz przeprowadzenia referendum ludowego w tej kwestii.

Izba Niższa parlamentu duńskiego 119 głosami przeciwko 23 przy jednym wstrzymaniu się wypowiedziała się za przystąpieniem Danii do Paktu.

W rocznicę śmierci gen. Waltera Świerczewskiego

W związku z nadchodzącą rocznicą śmierci gen. Karola Świerczewskiego-Waltera kręgi przygotowywane są do uroczystych obchodów.

W Warszawie 28 bm. o godz. 15 nastąpiło złożenie wieńców na grobie Generała, a o godz. 17 odbędzie się obchód w sali Rady Państwa.

W Rzeszowie rozpoczął się marsz patrolami „Ostatnim szlakiem bohatera” dla uczczenia drugiej rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego, który na terenie tego województwa poległ w walce z faszystowskimi bandami UPA.

„Mr. Churchill wraca do domu”

NOWY JORK (PAP). W związku z przybyciem Winstona Churchilla do USA, w porcie nowojorskim odbyła się demonstracja, której uczestnicy wznosili okrzyki: „Mr. Churchill wraca do domu!”, „Amerykanie pragną pokoju!”, „Precz z paktem atlantyckim!”, „Precz z Churchillim!”

Antykomunistyczny wniosek rządu Queuille'a odrzucony przez parlament

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wniosek rządowy o uchyleniu immunitetu parlamentarnego deputowanych komunistycznych Dupuy i Dassonville, którym zarzucono „przestępstwo prasowe” oraz „obrazę urzędników”.

Z Polską, ludem i postępem S. P. popiera oświadczenie Rządu o stosunku Państwa do Kościoła

W związku z oświadczeniem Rządu R. P. o stosunkach między Państwem a Kościołem, Prezydium Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy podjęło uchwałę, w której stwierdza m. in.:

„S.P. będąc Stronnictwem o starych tradycjach stronnictwa katolickiego, konsekwentnie i wytrwale do kładło wszelkich starań, aby całe polskie duchowieństwo wzięło jak najbardziej pozytywny udział w budownictwie Polski Ludowej.

Działając w tym kierunku S. P. szczególnie boleśnie odczuwało nieprzejmowanie się Kościoła do budownictwa Ludowej Ojczyzny.

Zdecydowanie, choć ze szczególnym bólem protestowaliśmy przeciwko stanowisku, zajętemu przez Stolicę Apostolską w sprawie naszych granic zachodnich, popierającym szowinistyczne roszczenia niemieckie. Niepokoił nas także wiadomością o popieraniu przez część księży grup antypaństwowych i anglosaskich agentów i dawaliśmy temu publiczny wyraz.

Toteż z prawdziwym zadowoleniem Str. Pracy przyjmując oświadczenie Rządu R. P. z 14 b.m. w sprawie całokształtu stosunków między Państwem a Kościołem.

SP widzi w tym oświadczeniu wyraźną i realną płaszczyznę do ostatecznego wyjaśnienia tych stosunków.

SP uważa omawiane oświadczenie za realną podstawę porozumienia, gdyż w oświadczeniu tym Rząd w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości zabezpiecza naukę religii w szkołach, pełną swobodę praktyk religijnych, zapowiada ochronę prawną i opiekę władz do lojalnego duchowieństwa i instytucji religijnych.

SP szczególną uwagę przywiązuje do punktu 7-go oświadczenia Rządu, mówiącego, że konkretne uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem, które znajduje wyraz w nowej Konstytucji, będzie w zakresie uprawnień hierarchii kościelnej kształtowało się na podstawie doświadczeń, wynikających z postawy kleru i hierarchii kościelnej wobec Państwa Ludowego.

Dlatego SP wyraża głęboką przekonanie, że patriotyczne duchowieństwo polskie w interesie Kościoła i

Narodu, zechce i potrafi wejść na drogę realnego i pozytywnego ułożenia stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem na gruncie oświadczenia rządowego z 14 b.m.

Stronnictwo Pracy stoi zdecydowanie na stanowisku, że miejsce wszystkich Polaków, niezależnie od sprawy wiary i religii, jest w Polsce, a nie przeciw Polsce, z postępowaniem, a nie przeciw postępowi, z ludem polskim, a nie przeciw ludowi.

Manifestacje w całym kraju

W dalszym ciągu odbywały się w stolicy i całym kraju wiece i zebrań, na których ludność miast i wsi — w olbrzymiej swej większości wierzący katolicy — omawiały oświadczenie Rządu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem. Zebrani solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu R. P.

W Okręgowej Izbie Lekarskiej w Warszawie odbyło się zebranie, na którym referat wygłosił prof. dr. Michałowicz.

Omówił on zagadnienie samej religii, analizując jej rolę i znaczenie dla człowieka. Pojęcie religii i wiary trzeba odgraniczyć od pojęcia Kościoła, a w Kościele rozróżnić instytucję i ludzi. Spośród tych ludzi należy wyodrębnić kler, jako wychowawcę oraz społeczeństwo przez kler wychowywane.

Wypadki w Gorzkowicach i Kamińsku, ostatnie procesy, w których na ławach oskarżonych zasiadali księża, dowiodły, że i w naszych czasach są wśród kleru, obok ludzi wartościowych, odłamy reakcyjne wrogo ustosunkowane do Państwa i Rządu Polskiego. Tym odłomom trzeba się zdecydowanie przeciwstawić.

W dyskusji zabrało głos wielu mówców.

24 b.m. odbył się wiec w Zakładzie Wytwarzania Urządzeń Telefonicznych w dyskusji zabrał głos m. in. ob. Drabik, robotnik — praktykujący katolik.

„Kościół w Polsce — powiedział on — korzysta z całkowitej swobody. Księża nie powinni tej swobody wykorzystywać dla swych działań politycznych i walki przeciw Polsce Ludowej”.

W ciągu dwóch dni (22 i 23 b.m.) w Łodzi i województwie odbyło się łącznie ponad 80 zgromadzeń.

We wsi Strzelce gm. Sojki ob. Szczerbowski — malarz chłop powiedział:

„Kościół u nas w Polsce korzysta z praw naprawdę wielkich, niech jednak praw swych księża nie nadużywają. Władza ludu pracy jest cierpliwa, ale nie pozwoli na bezprawie”.

We wsi Bogumiłowice — pow. radomszczańskiego — na której terenie grasowała, popierana przez księży Ordozowski, Farysia i Lososia, banda „Murata”, malarz chłop Józef Bartosik powiedział: „Mój dziadek i ja słuchamy słów bożych, które głoszone są nam z ambon. Ale mamy wstręt do tych, którzy sutanny używają dla zamaskowania zbrodni”.

Przed Kongresem Pokoju

A Dokończenie ze str. 1

Kongres Paryski będzie wielką demonstracją i mobilizacją woli pokój. Należymy do obozu pokoju i z dumą, bo pierwszy raz w naszej historii Polska stała się krajem, w którego ślady idą ludzie Zachodu. Jest dziś inaczej niż przed wojną, gdy sanacyjni generałowie uczyli się na najbliższym zachodzie — od hitlerowców.

Musimy wciąż pogłębiać i rozszerzać akcję walki o pokój. Obroniłmy wspólnie z rodziną narodów wyzwolonych i ruchem robotniczym całego świata trwały pokój — zakończył przy łonowych oklaskach ob. Jerzy Borejsza.

Dyskusja

Po referacie ob. Borejszy rozwinęła się dyskusja, w której m. in. zabrał głos: przedstawiciel Rady Zakładowej Trasy W-Z ob. Więkowski, mistrz sceny polskiej Aleksander Zelwerowicz, prof. Muszkat w imieniu pracowników — demokratów, sekretarz gen. ZMP — Kuroczko, malarz chłop z pow. częstochowskiego Jan Idziak, robotnik z Trzebinii — Palasz, przedstawiciel górników śląskich — Józef Kociuba, tramwajarz z Wrocławia — Kurowski, robotnik z huty szkła w Zabkowicach — Tisler i student z Uniw. Wrocławskiego — Turski.

Mówcy wysuwali projekty zwiększenia polskiego wkładu w wielką ofensywę pokoju, w której bierze udział cała postępowo ludzkość oraz przypominali straszną doświadczenia wojenne i okupacyjne narodu polskiego, przestrzegając świat przed powtórzeniem się zła. Padły słowa potępienia dla podżegaczy wojennych, padły słowa, podkreślające wspólnotę dążeń pokojowych mas ludowych na całym świecie, grupujących się wokół Zw. Radzieckiego.

Redaktor „Słowa Powszechnego”, ob. Kętrzyński, powiedział m. in.: „Wśród zabierających głos w obronie pokoju — głos katolicki jest konieczny. Sprawa pokoju jest sprawą, za którą każdy człowiek, który ma sumienie i chce się nim rządzić, ma obowiązek stanąć i sprząć tej broni. Nie wierzymy, żeby jakikolwiek konflikt, istniejący na świecie, mógł być rozstrzygnięty drogą konfliktu zbrojnego. Za sprawą pokoju stoją wszyscy świadkami i o głębokim moralnym poczuciu własnego sumienia katolicy na świecie”.

Wybory

Po dyskusji przez ZSCh Ignar, odczytał projektowaną listę członków POLSKIEGO KRAJOWEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU (listę podaje osobno). Uczestnicy Narady jednomyślnie przyjęli zaproponowany skład komitetu.

Następnie ob. Izdebecki, członek Rady Główniej Zw. b. Wierzyńców Politycznych, przedstawił listę proponowanych kandydatów na delegatów na Kongres Pokoju do Paryża. (Wykaz po dajemy poniżej). Listę zaakceptowano przez aklamację. Ostateczny skład delegacji ustalił prezydium Komitetu w porozumieniu z KCZZ, ZSCh, ZMP i innymi organizacjami.

Na zakończenie uchwalono rezolucję narady, która przyjęła długotrwały oklaskami.

Narada zamknął krótkim przemówieniem pos. Ochab

Delegacja na Kongres Paryski

Aldukiewicz K. — rektor Uniw. Pozn. Bard A. — hutnik, Biernat P. — stolarz, Borejsza B. — prądziak, Borejsza J. — sekretarz gen. Kongresu Wrocławskiego. Bubkova E. — chłopka, Chałasiński J. — prof. Uniw. Łódzkiego, Cudał K. — maszynista kolejowy, Cwik T. — sekret. gen. KCZZ, Czerwinski D. — robotnik rolny, Cymer J. — lekarz, Daszewski W. — prof. A. S. P. w Warszawie, Dembowski J. — rektor Uniw. Łódzkiego, Drogoszewski J. — leśniczy, Dunikowski X. — rzemieślnik, Elblisch E. — prof. A.S.P. w Krakowie, Galeb M. — chłop, Gładkowska E. — bezrobotna, Grabowski W. — magazynier w PZPD nr 3, Grochalski F. — pracownik społ. — chłop, Helman M. — kolejarz, Iwaszkiewicz J. — lekarz Izdebecki J. — Rada Naczelna Zw. b. Wier. Pol. Jakubowska W. — rzemieślnik, Janikowski S. — robotnik rolny, Janus P. — hutnik, Jasińska W. — chłopka, Kleim E. — chłopka, Kociuba J. — górnik, Kolas J. — górnik, Kornat E. — rektor Uniwersyt. im. Kopernika, dr. Kormanowa Z. — prof. U.W. Korotyński H. — dziennikarz, Krasno W. — chłop z Łodzi, Kruczkowski L. — lekarz, Kunkowska Cz. — chłopka, Kulczyński S. — rektor Uniw. Wrocławskiego, Lukrec H. — dziennikarz, Ljowski M. — przewodnik pracy w Zakład. H. Cegielski, Marek A. — dziennikarz, Mikar Z. — prac. państw. Mięski G. — robotnik PMS w Łodzi, Michałek Cz. — pracownik Zakład. H. Cegielski, Moskaliak A. — monter Nakłowska Z. — literatka, Nardoch D. — przewodnicząca Zw. Nawroci S. — kolejarz, Ogrodowicz R. — górnik, Pachnatz K. — chłop, Palanowa Fr. — sekretarz Kom. Miejskiego PZPD w Trzebinii, Paśko Cz. — młodzieżowy działacz chłopski, Pawłowski M. — dyrektor szkoły w Krakowie, Plekowiński S. — profesor U.W. Piętrzak W. — kowal, Piotrowska L. — sekretarz KCZZ, Prądzikowa E. — wicedyrektorka Zw. Fed. Kobiet, Przewoźki A. — pracownik PZUW, Przybyś W. — rolnik, Romatowski E. — pocztowiec, Rudnicki L. — literat, Salaciński St. — prac. drogowy, Saniowski A. — monter, Sierzyński J. — student Pol. Warsz., Szczerbowski J. — magazynier, Szymanski — marynarz, Sztachelska J. — przewodnicząca Lig. Kobiet, Stander A. — chłop, Syrkus Sz. — architekt, Tomaszek J. — górnik — sztygar, Trzaska St. — bytydzista — mechanik, Warchałowski E. — rektor Politechniki Warsz., Wasilkowski — prof. U.W., Więkowski St. — robotnik budowlany, Włodyka Z. — ślusarz, Wołkiewicz E. — kompozytor, Wrzeszek J. — chłop, Wyrzykowska L. — maszynista w PZPD Łódź, Zelwerowicz A. — aktor, Zysk B. — chłop.

Wzmocnienie procesów inwestycyjnych — podkreśla referent — nie odbywa się u nas przez inflację, która z natury rzeczy uderza w pierwszą linię w człowieka pracy. Projekt ustawy głosi natomiast, że: „STAJĄ SIĘ NABYWCZĄ PIENIĄDZA ZOSTANIE UTRZYMANA”.

W dyskusji zabierali głos pos. pos. Lityński (SL), Dzendel (SL), Cieślak (SL), Strzałkowski (SD) i in.

Posł. Cieślak złożył projekty następujących rezolucji:

1 W związku z mobilizacją najszerszych mas miast i wsi wokół realizacji planów gospodarczych, Sejm wyzywa Rząd do rozszerzenia i pogłębienia akcji wydawniczej, związanej z popularizacją planów gospodarczych Polski Ludowej.

2 W ramach rozszerzonej akcji szkolenia kadr fachowych dla wykonania planu sześciolletniego, Sejm wyzywa Rząd do zwrócenia specjalnej uwagi na szkolenie planistów oraz buchalterów-bilansistów dla potrzeb ujednoliconego gospodarki.

3 Sejm wyzywa Rząd do uporządkowania sprawy budownictwa tych szkół podstawowych, których budowa rozpoczęta została z funduszy społecznych, a nie została jeszcze zakończona.

W głosowaniu komisja przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o planie gospodarczym na 1949 r. wraz z poprawkami, zgłoszonymi przez referenta.

Delegacja intelektualistów polskich przybyła do USA

NOWY JORK (PAP). Przybyła tu samolotem z Kopenhagi delegacja polska na Konferencję Intelektualistów amerykańskich w obronie pokoju, w której skład wchodzi: pisarz Leon Kruczkowski, prof. Stanisław Ossowski i red. Paweł Hofman.

Na lotnisku delegacja polska była witana przez przedstawicieli komite tu organizacyjnego Konferencji oraz członków ambasady R. P. w USA.

308,9 miliardów zł. na inwestycje

B Dokończenie ze str. 1

powstanie jedna nowa wyższa uczelnia. Ogółem czynnych będzie 58 szkół akademickich z 95.300 studentami oraz 13.000 absolwentów.

Komisja Planu Gospodarczego uznała sumy na inwestycje w szkolnictwie wyższym za niedostateczne i przedstawiła dodatkowe wnioski.

W r. 1949 wchodził po raz pierwszy do narodowego planu gospodarczego PLAN KULTURY. Liczba kin powiększy się o 172, z czego 151 przypada na kina ruchome. Liczba radiostacji podniesie się z 11 do 14, a moc ich wzrośnie trzykrotnie. Plan przewiduje znaczny wzrost liczby radio-węzłów.

Liczba łóżek szpitalnych powiększy się do 90 tys. Liczba ośrodków zdrowia podniesie się z 1.100 do 1.200. Nowe ośrodki powstaną na wsi.

Pierwszy raz do planu została włączona akcja WCZASÓW PRACOWNI OZYCH, wykazując wzrost liczby pracowników korzystających z czasów z 350 do 500 tys. osób.

Ogólna suma wydatków na cele społeczne i kulturalne ze środków na inwestycje oraz wydatków bieżących budżetu państwowego wyniesie około 129 miliardów zł. Na inwestycje samorządowe przeznaczają się łącznie kwotę 23 miliardów zł.

Oświata, kultura i zdrowie

Plan SZKOŁENIA I OŚWIATY przewiduje, że w szkolnictwie podstawowym nastąpi całkowita likwidacja obwodów bezskolnych, a nauczaniem objęte zostaną wszystkie dzieci w wieku od 7 do 13 lat.

W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym liczba uczniów wzrośnie do 251 tys. Liczba uczniów w szkołach przysposobienia zawodowego wzrośnie o 30,5%. W r. 1949

Dochoń narodowy wzrośnie o około 14% w porównaniu z r. 1948. Dochoń narodowy w r. 1949 przekroczy dochoń narodowy z r. 1937 o 14%.

Pod maską różnych towarzystw odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”

MOSKWA (PAP). Dziennik „Krasnaja Zwiezda” zwraca uwagę na podejrzana ruchliwość i żywność różnego rodzaju „towarzystw” w Zachodnich Niemczech, które pod pokrywką akcji społecznej itp. skupiają wojskowych.

„To co się obecnie dzieje w Zachodnich Niemczech — stwierdza dziennik — przypomina do pewnego stopnia wydarzenia sprzed 30 lat po podpisaniu pokoju w Wersalu. Jakiśkolwiek niemiecki sztab generalny był wówczas oficjalnie zlikwidowany, to jednak pod maską różnych towarzystw, komisji i biur, sztabowcy reorganizowali swoje siły. Obecnie podobne zadanie biorą na siebie amerykańskie władze okupacyjne. W Zachodnich Niemczech wrosły jak grzyby po deszczu różnego rodzaju „towarzystwa”, które są w istocie organizacjami wojskowymi”.

Szczególną popularnością cieszą się tzw. związki b. żołnierzy frontowych, b. jeńców itp.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

„To co się obecnie dzieje w Zachodnich Niemczech — stwierdza dziennik — przypomina do pewnego stopnia wydarzenia sprzed 30 lat po podpisaniu pokoju w Wersalu. Jakiśkolwiek niemiecki sztab generalny był wówczas oficjalnie zlikwidowany, to jednak pod maską różnych towarzystw, komisji i biur, sztabowcy reorganizowali swoje siły. Obecnie podobne zadanie biorą na siebie amerykańskie władze okupacyjne. W Zachodnich Niemczech wrosły jak grzyby po deszczu różnego rodzaju „towarzystwa”, które są w istocie organizacjami wojskowymi”.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

„To co się obecnie dzieje w Zachodnich Niemczech — stwierdza dziennik — przypomina do pewnego stopnia wydarzenia sprzed 30 lat po podpisaniu pokoju w Wersalu. Jakiśkolwiek niemiecki sztab generalny był wówczas oficjalnie zlikwidowany, to jednak pod maską różnych towarzystw, komisji i biur, sztabowcy reorganizowali swoje siły. Obecnie podobne zadanie biorą na siebie amerykańskie władze okupacyjne. W Zachodnich Niemczech wrosły jak grzyby po deszczu różnego rodzaju „towarzystwa”, które są w istocie organizacjami wojskowymi”.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

Dochoń narodowy wzrośnie o około 14% w porównaniu z r. 1948. Dochoń narodowy w r. 1949 przekroczy dochoń narodowy z r. 1937 o 14%.

Komisja Planu Gospodarczego uznała sumy na inwestycje w szkolnictwie wyższym za niedostateczne i przedstawiła dodatkowe wnioski.

W r. 1949 wchodził po raz pierwszy do narodowego planu gospodarczego PLAN KULTURY. Liczba kin powiększy się o 172, z czego 151 przypada na kina ruchome. Liczba radiostacji podniesie się z 11 do 14, a moc ich wzrośnie trzykrotnie. Plan przewiduje znaczny wzrost liczby radio-węzłów.

Liczba łóżek szpitalnych powiększy się do 90 tys. Liczba ośrodków zdrowia podniesie się z 1.100 do 1.200. Nowe ośrodki powstaną na wsi.

Pierwszy raz do planu została włączona akcja WCZASÓW PRACOWNI OZYCH, wykazując wzrost liczby pracowników korzystających z czasów z 350 do 500 tys. osób.

Ogólna suma wydatków na cele społeczne i kulturalne ze środków na inwestycje oraz wydatków bieżących budżetu państwowego wyniesie około 129 miliardów zł. Na inwestycje samorządowe przeznaczają się łącznie kwotę 23 miliardów zł.

Ogólna suma wydatków na cele społeczne i kulturalne ze środków na inwestycje oraz wydatków bieżących budżetu państwowego wyniesie około 129 miliardów zł. Na inwestycje samorządowe przeznaczają się łącznie kwotę 23 miliardów zł.

Oświata, kultura i zdrowie

Plan SZKOŁENIA I OŚWIATY przewiduje, że w szkolnictwie podstawowym nastąpi całkowita likwidacja obwodów bezskolnych, a nauczaniem objęte zostaną wszystkie dzieci w wieku od 7 do 13 lat.

W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym liczba uczniów wzrośnie do 251 tys. Liczba uczniów w szkołach przysposobienia zawodowego wzrośnie o 30,5%. W r. 1949

Dochoń narodowy wzrośnie o około 14% w porównaniu z r. 1948. Dochoń narodowy w r. 1949 przekroczy dochoń narodowy z r. 1937 o 14%.

Pod maską różnych towarzystw odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”

MOSKWA (PAP). Dziennik „Krasnaja Zwiezda” zwraca uwagę na podejrzana ruchliwość i żywność różnego rodzaju „towarzystw” w Zachodnich Niemczech, które pod pokrywką akcji społecznej itp. skupiają wojskowych.

„To co się obecnie dzieje w Zachodnich Niemczech — stwierdza dziennik — przypomina do pewnego stopnia wydarzenia sprzed 30 lat po podpisaniu pokoju w Wersalu. Jakiśkolwiek niemiecki sztab generalny był wówczas oficjalnie zlikwidowany, to jednak pod maską różnych towarzystw, komisji i biur, sztabowcy reorganizowali swoje siły. Obecnie podobne zadanie biorą na siebie amerykańskie władze okupacyjne. W Zachodnich Niemczech wrosły jak grzyby po deszczu różnego rodzaju „towarzystwa”, które są w istocie organizacjami wojskowymi”.

Szczególną popularnością cieszą się tzw. związki b. żołnierzy frontowych, b. jeńców itp.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

„To co się obecnie dzieje w Zachodnich Niemczech — stwierdza dziennik — przypomina do pewnego stopnia wydarzenia sprzed 30 lat po podpisaniu pokoju w Wersalu. Jakiśkolwiek niemiecki sztab generalny był wówczas oficjalnie zlikwidowany, to jednak pod maską różnych towarzystw, komisji i biur, sztabowcy reorganizowali swoje siły. Obecnie podobne zadanie biorą na siebie amerykańskie władze okupacyjne. W Zachodnich Niemczech wrosły jak grzyby po deszczu różnego rodzaju „towarzystwa”, które są w istocie organizacjami wojskowymi”.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

Pod nazwą „partii niemieckiej” odradzają się szeregi osławionego „Stalhelmu”. Tworzy się oddziały policji przemysłowej i tzw. „drużyny robotnicze”. Powstają również jednostki wojskowe, składające się z żołnierzy, którzy w okresie wojny należeli do dywizji „Grossdeutschland” i „Viking”. Pod nazwą „komisji historyków wojennych” stworzono pewnego rodzaju generalny sztab armii niemieckiej z gen. Halderem na czele. W tych wszystkich „towarzystwach” i organizacjach — kończy dziennik — znajdują się setki tysięcy Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

UNIA CELNA WŁOSKO-FRANCUSKA

PARYŻ. Rząd francuski zatwierdził projekt unii celnej między Francją a Włochami. Projekt zostanie podpisany dziś w Paryżu przez ministrów Schumana i Spadolini. W ten sposób po czym przedłożony będzie do ratyfikacji parlamentu.

SUKCES KOMUNISTÓW W DEP. ALGERSKICH. PARYŻ. Wymiki wyborów kameralnych w departamentach algierskich potwierdzają, że komuniści utrzymali swe pozycje. Główni przeciwnicy komunistów tracą 20 — 50 proc. głosów.

PARTIA KOMUNISTÓW NA WYJĘTA SPOD PRAWA. NOWY JORK. Senat stanu Illinois uchwalił 3 ustawy antykomunistyczne, które zakazują egzaltacji działalności partii komunistycznej na terytorium stanu z miastem Chicago włącznie. Należymy do partii komunistycznej będzie karane więzieniem do lat 5. Nau-

cyzyciele i urzędnicy będą składali przysięgę o swej „lojalności”.

PRZYWÓDCA FASZYSTÓW PASTERNEK. LONDYN. Odbyła się tu rozprawa sądowa przeciwko jednemu z przywódców partii faszystowskiej w Moskwie. Bulli-roti oskarżonemu o prześladowanie kradzieży przedmiotów. Sąd przesłuchał na 9 miesięcy uwięzienia.

EGIPT ZABIEGA O POZYCYJE W USA. KAIR. Rząd egipski ewakuował się do USA o udzielenie pożyczki w wysokości 180 milionów dol. Amery

Jak przed 128-laty



25 marca miało sto dwudziestą rocznicę wybuchu rewolucji w Grecji przeciwko Turkom, który jarzmo kraj zdławił w ciągu czterech wieków.

7 lat trwała bohaterska i wyzwolenia walka narodu greckiego z przeważającą siłą militarną otomanów. Wielu ochotników cudzoziemskich brało w niej udział: Francuzi, Włosi, Anglicy, Rumuni. Polacy

Polskie zapalki dla całego świata

Polski Przemysł Zapalczany otrzymał nowe zamówienia eksportowe. Szwajcarzy dostarczono już pierwszy transport zamówionych 2 tysięcy skrzyń zapalek. W lutym rozpoczęto dostawę 1700 skrzyń zapalek do Anglii. Największe zamówienie otrzymała Polska z Pakistanu. Wynosi ono około 2650 skrzyń.

Ponadto zgłosiły zapotrzebowania na zapalki Belgia, Egipt, Holandia, Turcja i Izrael. (Ja)

utworzyli nawet odrębny batalion, który chlubnie odznaczył się w wielu bitwach.

Dziś znów rozgorzała w Grecji bohaterska walka o wyzwolenie kraju. 128 lat temu, Święte Przymierze, któremu przewodził Metternich, wrogo odniosło się do walki narodowej ludu greckiego. Dziś lud ten walczy ze „świętym przymierzem” imperializmu anglo-amerykańskiego, faktycznego mocodawcy greckich monarcho-faszystów.

Ale tak jak 128 lat temu, tak i obecnie zwycięży lud grecki.

Zyje jeszcze w narodzie Grecji legenda o Kolokotronisie, dowódcy oddziałów rewolucyjnych w 1821 roku. I dzisiaj partyzanci stawiają go sobie za wzór dzielności, odwagi i bohaterstwa.

Szeregi partyzantów rosną z dnia na dzień. Zgodnie z zawołaniem sekretarza generalnego Greckiej Partii Komunistycznej, Nikos Zachariadis: „Wszyscy do broni, by walczyć o zwycięstwo!”

JACEK WOŁOWSKI

HISTORIA AMERYKAŃSKA

Umówiłem się z kimś w kawiarni. Chcieliśmy pogadać. Godzina przedwieczorna, więc w lokalu pełno.

W pewnej chwili wszedł do kawiarni gazetciarz i łącząc między stolikami, proponował kupno popularnej popołudniówki. Wyjąłem pięć złotych i wyciągnąłem rękę po gazetę.

— Dziś z dodatkami — rzekł cieniem głosem berbeć — dziś kosztuje dwadzieścia złotych.

Zdziwiłem się trochę, lecz wziąłem gazetę, z której wysunęła się duża formatu broszura. Okładka biała-niebieska, na niej koło, a w kole orzeł. Orzeł w okolicy żółdka miał umieszczoną tarczę, w lewej łapie trzymał liść (sądząc z kształtu dobowy), w prawej pęk strzał imitujących pioruny.

Powyżej koła z orłem białymi literami lakoniczne — TRUMAN.

Na odwrotnej stronie broszury napis: WYDANE PRZEZ BIURO INFORMACYJNE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Przerzuciłem broszurę. Zgodnie z tytułem poświęcona była prezydentowi Stanów Zjednoczonych Harry Trumanowi. Wiele obszernych zdjęć, sześć wypowiedzi tego amerykańskiego meża stanu i liczne fotografie, przedstawiające go w czasie urzędowania i w prywatnym życiu.

Kupiłem popołudniówkę z owym osobliwym dodatkiem, po czym wdałem się z chłopakiem w gawędę.

— Skąd to wzięłeś synu — spytałem, potrząsając broszurą.

— Popatrzał trochę niepewnie.

— To jeden pan z ambasady — rzekł cieniem i nieco płaczącym głosem — zwoluje czasem, co młodzieńcy chłopaków, jak z gazetami i dodaje do „Expressu” rozmaite do-

datki. A za każdą gazetę, do której dodatek włożył, to płaci jakby ją kupował. Dziś zwołał chłopaków i Trumana im włożył. A znów przed mieściłem to o lotniczym amerykańskim bardzo ciekawą książeczkę.

— A skąd wiesz, że ten pan to z ambasady? Może to po prostu jakiś oszust.

— Gdzie oszust! — oburzył się chłopak. — Przecież nas do budynku wolał, a tam już u portiera całe pliki dodatków są przygotowane.

— A starszych chłopaków też ten pan zwoluje?

Chłopaczyna potrząsnął głową.

— Nie! Starszych nie wolał. Powiedział nawet, żeby starszym nie pokazywać, bo dla wszystkich dodatków nie ma.

— A w kolportażu też pewno mówili, żeby nie pokazywać — mruknął mój znajomy.

Chłopaczek trochę się zaczerwienił.

— Tego nie mówię — mruknął niechętnie. — Powiedział tylko: sprdawajcie gazetę z dodatkami po ile chcecie, a uważajcie, żeby was kto nie złapał.

A teraz mała dygresja.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż personel Ambasady Amerykańskiej w Warszawie i amerykańskiego Biura Informacyjnego, na odcinku propagandystycznym swego prezenta, zerwał z bezduszną rutyną urzędniczą, przestawiającymi i niestety włączając obowiązującymi obyczajami dyplomatycznymi a nawet zwykłą przyzwoitością. Nie mówiąc już o poczuciu taktu wobec własnej głowy państwa.

Tak czy owak, przy pomocy tych, czy innych metod pełni poświęcenia, inwencji, pomysłowości i licznych innych zalet funkcjonariusze Ambasady Amerykańskiej cel swój osiągnęli. Może w nadspodziewanie skromnych ramach, ale osiągnęli. Wsknie ty w opisanym wyżej, nieco złośliwym sposobie, zyciorys prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Harry Trumana przeczytało parę osób, a wśród nich (by nie zmarnować wydanych dwudziestu złotych) i ja. Przeczytałem do deski do deski najmniej trzy razy.

A oto relacja:

Więc przede wszystkim zyciorys.

Prezydent Harry Truman ma lat 65, jest średniego wzrostu i posiada słaby wzrok. Lubi czytać, nie pali, grywa w pokera i jest gorliwym wyznawcą Kościoła Baptystów. (Co jak wiadomo, nie przeszkadza mu bynajmniej protektorowi polityki watykańskiej — przyp. Red.).

Harry Truman, jako młody chłopiec, był nieśmiały i pracowity. Jak stwierdza amerykańskie Biuro Informacyjne — nie mając jeszcze lat piętnastu przeczytał wszystkie książki (parę tysięcy tomów) w bibliotece publicznej rodzinnego miasta. Po u-

*) Nie podajemy nr. stron broszury, gdyż nie są one, niestety, numerowane.

kończeniu szkoły średniej był nadzorcą robotników, pracujących przy budowie linii kolejowej, potem był urzędnikiem bankowym, a w końcu gospodarował na odziedziczonym po babce majątku.

Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, Truman zgłosił się do pułku artylerii. Tu (jak stwierdza amerykańskie Biuro Informacyjne) zyskał zaufanie i miłość kolegów, ściągając od nich (tysiąc stu ludzi) po dwa dolary i zakładając za te pieniądze kapturę pułkową. Natychmiast po demobilizacji Harry Truman zakładał sklep galanterijny. Niestety, zmuszony jest w roku 1922 ogłosić bankructwo na poważną sumę dwudziestu tysięcy dolarów.

Jak stwierdza amerykańskie Biuro Informacyjne, nie zrażony niepowodzeniem w handlu, Truman „zabiera się do polityki” (która jak wiadomo jest w Stanach Zjednoczonych biznesem równie dobrym — jeżeli nie lepszym — jak prowadzenie sklepu — przyp. Red.). Ponieważ wakuje stanowisko sędziego powiatowego, zapisuje się do Stronnictwa Demokratycznego, które wybiera go na ten urząd.

„Ideowe” pobudki, które kazały Trumanowi wstąpić do Stron. Demokratycznego, skłaniają go z kolei do zerwania z karierą sędziowską i sięgnięcia po wpływową i popalną stanowisko powiatowego poborcy podat- kowego.

Tu w dziejach Harry Trumana tak skrupulatnie spisanych przez dzielnego amerykańskiego Biura Informacyjnego następuje wyraźna luka, którą ci, którzy znają stosunki amerykańskie, mogą sobie w sposób mniej lub więcej wystarczający wypełnić fantazją. My, trzymając się ściśle faktów, możemy stwierdzić, jedynie, iż Harry Truman został w nieokreślonym bliżej czasie i dzięki nieokreślonym bliżej szczęśliwym okolicznościom wybrany „posłem do Senatu”.

W Senacie Truman obejmuje stanowisko przewodniczącego Komisji Badawczej do spraw kampanii kolejowych, gdzie działa się wielkie nadzia- cia.

Jak z naciskiem podkreśla Biuro Informacyjne Stanów Zjednoczonych, przesłuchiwanym przez tę Komisję finansist i przemysłowców z uznaniem stwierdzali iż Truman mimo iż popierał oficjalnie radykalny program Roosevelta, nigdy nie wykazywał nadmiernej ochoty przesładowania przemysłu.

Zapewne ten właśnie fakt spowodował, iż gdy w roku 1941 powołano do życia Komisję do badania produkcji wojennej, nie kto inny, ale Harry Truman został jej przewodniczącym. Na tym trudnym dla polityka stanowisku, polegającym przede wszystkim na rozdziale zamówień wojennych i plynących z tego zysków między poszczególnymi koncernami i fabrykami — Harry Truman (co znów z naciskiem podkreśla Biuro Informacyjne Stanów Zjednoczonych) potra-

fil nie narazić się nikomu. Z drugiej strony (jak stwierdza Biuro Informacyjne) Komisja Trumana odznaczała się odwagą i „nie wahała się krytykować postępowania świata kryty”, któremu między innymi odebrała prawo strajku.

Zdobyszy w ten sposób pełne zaufanie wielkiego i średniego przemysłu, trustów, koncernów i banków, Harry Truman potrafił również zdobyć pełne zaufanie swej partii.

Objeżdżając fabryki przemysłu wojennego, stwierdził on (znów z pewnym zażenowaniem cytujemy oficjalne amerykańskie wydawnictwo), że wyrzuca się pieniądze przez okno na niebawiającą skalę. Rewelacje o tej rozrzutności mogły być niesłychanie szkodliwie dla partii demokratycznej. Tymczasem dzięki działalności, a przede wszystkim dyskrecji Trumana, partia demokratyczna nie tylko nie została skompromitowana, „ale wzmocniła swoją pozycję w przededniu wyborów”.

Całkowite zaufanie wielkich koncernów, trustów i banków z jednej strony, sympatia i zaufanie Stronnictwa Demokratycznego, które Truman uratował przed kompromitacją z drugiej, sprawiły, iż został on w roku 1944 wyniesiony na godność wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, a po śmierci prezydenta Roosevelta obrany został prezydentem.

Oto zyciorys pierwszego obywatela Stanów Zjednoczonych A. P., o którym dowiedzieliśmy się dzięki granicznej z natężeniem inwencji funkcjonariuszy Ambasady Amerykańskiej w Warszawie.

Skręśliłem ten zyciorys z obowiązującą wobec głowy państwa kurtuzą, z szacunkiem i umiarem na podstawie niewątpliwie najbardziej autorytatywnego źródła. Jeśli mimo to zyciorys ten nie wywoła u niektórych wrażeń, by bogate doświadczenie nie zdobyte na stanowisku kierownika kaptury, pułkowej, zbankrutowanego kupca, sędziego powiatowego, niedosłusznego poborcy podatkowego, senatora, dobitnie regułę, czegożby żądanie trustów i odbierającego robotnikom prawo do strajku, wreszcie zrzeczenia polityką ratującego swe stronnictwo przed kompromitacją — by wszystko to stanowiło wystarczającą kwalifikację dla regulowania po wojennego życia świata, winno tu należeć niewątpliwie rozbieżność między mentalnością amerykańskich businessmenów a mentalnością naszą.

I to jest historia amerykańskiej części pierwszej.

Jacek Wołowski

Ryby z lodu

do Moskwy i Leningradu

Samoloty cywilnej floty powietrznej ładują codziennie w Archangielsku świeże transporty ryb, które prze- wożą do Moskwy, Leningradu i innych ośrodków miejskich. Od stycznia r. przewieziono w ten sposób setki ton ryb mrożonych.

Interesującym jest sposób załadunku ryb. Samoloty docierają bezpośrednio do osad rybackich i ładują na lodzie, zabierając towar bezpośrednio od rybaków. Z jednej tylko osady rybackiej wytransportowano 180 ton ryb. (Ja)

Poznań oszczędzi, ale postawi się Na Targach będzie obficie i tanio

(Od naszego specjalnego wysłannika)

ENTUZJASTY Międzynarodowych Targów Poznańskich, zwłaszcza bar- dziej egzaltowani, powiadają — nie bez słusznej dumy — „Za niecały miesiąc czy kraju, a nawet czy Europy obróca się na Poznań. Milion ludzi z kraju i zagranicy przyjdzie aby obejrzeć tę imprezę”.

Poznaniancy natomiast swój sąd o Targach i roli, którą one odgrywają, wyrażają raczej prozaicznie. Z właściwą sobie trzeźwością dostrzegają również milion żołdaków, które wypadnie karmić przez dwa tygodnie. Kulinarny problem Targów stanowi niezwykle ważne zagadnienie, doceniane zresztą należycie przez władze wojewódzkie i miejskie.

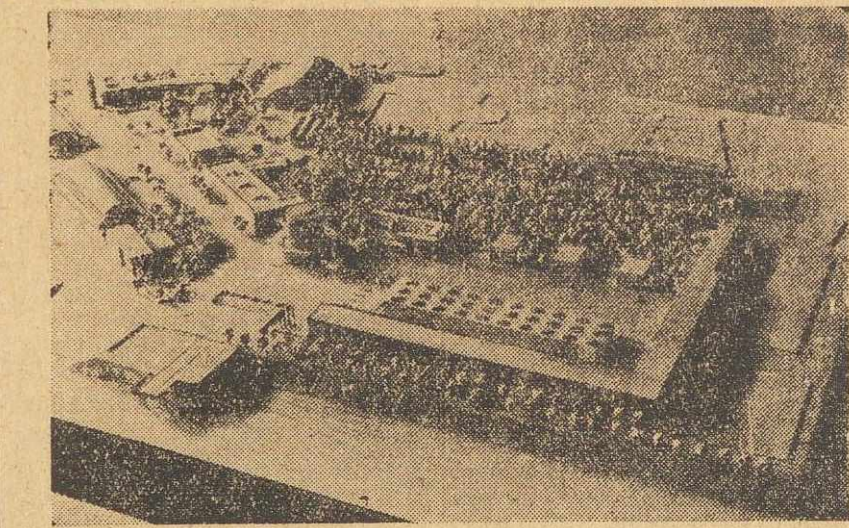
Powstał w tym roku Komitet Obywatelski Targów, którego zadaniem jest powiązanie życia miasta z gorączkowym życiem Targów, tak aby nie powstały zaburzenia zwyczaj- nych natury organizacyjnej. Oczywiście sprawy aprowizacyjne stanowią jądro zagadnienia.

Ponieważ poznaniancy kalkulują wszystko, co tylko można skalkulować, zawsze z ołówkiem w ręku — po ustaleniu wartości kalorycznej posiłków doszli do przekonania, że aby każdy na Targach był „syty i wesół bezgranicznie” potrzeba...

Ile potrzeba, wyliczył nam dr. Lucjan Dembowski, naczelnik Wojewódzkiego Wydz. Apropozycji, w specjalnym, krótkim wywiadzie.

— „Potrzebujemy dla wyżywienia przyjeżdżających gości około 700 ton mięsa. Zapewniono nam już 600 ton a o resztę robimy dalsze starania. Wie pan zapewne, że województwo poznańskie jest „eksporterem” artykułów żywnościowych na Śląsk. Zaopatrzenie Targów nie może podważyć normalnego zaopatrzenia ośrodków hutniczych i węglowych. Dostawy z naszego województwa przebiegać będą planowo, a to co zjemy w czasie Targów to nasze uciulane oszczędności”.

— Czy dni beznamięsne będą obowiązywały w czasie Targów?



Model plastyczny Targów Poznańskich

wielkich stołówek przeznaczonych dla wycieczek. Jedną z nich obsłużyć może ponad dwa tysiące ludzi dziennie.

Dwudniowy obiad, według oficjalnych zapewnień, obfity i smaczny kosztować będzie 90 zło-

tych. Całodzienne utrzymanie nie przekroczy granic 250 złotych.

Nie jest to jednak koniec gastronomicznych uciech oczekujących na przyjeźdźców. Państwowe Domy Towarowe, PCH, Powszechnie Spółdzielnie Spożywców, Centrala Rybna i Przemysł Konserwowy uruchomi 60 specjalnych kiosków, co w języku urzędowym nazywa się placówkami konsumcyjnymi. Oprócz tego pozostają jeszcze restauracje zaopatrzone dostatecznie w produk- ty. Restauracje poznańskie tańsze są od warszawskich o około 30 procent, a „nasi” kelnerzy powin- ni jeździć do Poznania na specjalne przeszkolenie „uprzejmościowe”. Obiady popularne i obfite klubowe są większe niż w Warszawie.

Wydane zostało zarządzenie zmuszające wszystkich właścicieli zakładów gastronomicznych do prze-

Z KRAJU

(Obsługa własna)

748 ROWERÓW DLA LISTONOSZY

Poznań. Dyrekcja Okręgu Poczto- wego w Poznaniu otrzymała 748 rowerów, które zostaną przydzielone listono- szom. Każdy z listonoszy wiejskich otrzyma rower na własność, a nale- żność za niego będzie spłacał w ratach miesięcznych do końca bież. roku.

STOCZNIA PRZYSZŁOŚCI REMONT

Opole. Załoga Stoczni i Warsztatów Mechanicznych w Opolu zobo- wiązała się wykonać w terminie kró- tszym od przewidzianego kapitalny re- mont pogiębiarki „Groszowice”.

Ukończenie remontu pogiębiarki „Groszowice” nastąpi 6 kwietnia br., a nie jak planowano 1 maja br.

DLA NAJODLEGLEJSZYCH WSI

Zielona Góra. Ubezpieczalnia Spo- łeczna zorganizowała ostatnio pomoc lekarską dla mieszkańców najdalej położonych gmin powiatu: Kolska i Bojadła. Obsługiwać je będą lekarze,

ga, is'nt it, darling? (nieprawdą ko- chanie?)

A teraz, drodzy Czytelnicy — my, którzy nie jesteśmy ani politykami, ani ekonomistami, zastanówmy się ra- zem nad pewnym zdumiewającym zjawiskiem.

„Plan Marshalla” — o cokolwiek o nim mówili i mówią przekleci „materiałiści” — jest, jak dobrze o tym wiadomo na północ i nawet na południe od zwrotnika Raka, „wielkim, bezinteresownym, idealistycznym, nie mającym precedensu w historii pla- nów POMOCY dla Europy”. Świadczy o tym już sama nazwa ERP — „Pro- gram Odbudowy Europy”.

Abym mógł nie tylko odbudować się, ale po prostu egzystować, kraje Eu- ropy Zach. — a więc i Francja — mu- szą eksportować wyroby swego prze- mysłu. Dokąd? Oczywiście nie do USA i nie do siebie nawzajem, lecz do krajów Europy Wsch. Nawet rząd USA był łaskaw w ONZ konieczność tę uz-nać... formalnie.

Ale w praktyce rządy krajów zmarszczonych otrzymują jawne i ta- jne listy towarów, których eksport jest zakazany, ze względu na „bez- pieczeństwo USA” i „politykę handlo- wą USA”, formuła, która pozwala pod kategorię „materiałów strategicznych” podciągnąć wyroby w skali od części zamiennych do samochodów po jed-

wab i ciężarki do siedzi rybackich, a więc — WSZYSTKO. W praktyce nie tylko polityka, ale całe życie gospo- darcze krajów, uścieszliwych, mogą być „planem Marshalla”, poddane jest „SCI- SŁEJ, RYGORYSTYCZNEJ, BRUTAL- NEJ KONTROLI KAPITALISTÓW AMERYKAŃSKICH, dbających, rzecz jasna, o swój interes, a nie o interes Francji, W. Brytanii, Belgii, Holandii, czy nawet Luksemburga”.

Oto jedna z konsekwencji „planu Marshalla”, przed którą 2 lata temu ostrzegali Francję i inne kraje Eu- ropy Zach. rządy ZSRR i państw demo- kracji ludowej oraz lewica zachodnio- europejska. Ostrzeżenie to zostało przedstawione jako „próba przesko- czenia odbudowie Europy Zach.” No i macie „odbudowę”...

Bevino-Schumanom pozostaje w tej sytuacji tylko jedna pociecha: mogą sobie co dzień — przy rannej gimna- styce i wieczorem do łóżka — czytać na głos artykuł 2 „paktu północno- atlantyckiego”.

Strony umawiające się będą się przyczyniały do dalszego rozwoju po- kojowych i przyjaznych stosunków międzynarodowych drogą wzmacnia- nia swych WOLNYCH INSTYTUCJI, dążenia do...”

...itd. itd. — w nieskończoną, zakla- maną, północno-atlantyczną d...
SLAW.

TAK TO WYGLĄDA Z BLISKA

...„A KONIEC ŻAŁOSNY”...

Nie wiem, czy wszyscy Czytel- nicy docenili należycie wymowę fak- tów, ujawnionych we wczorajszym telefonogramie naszego koresponden- ta paryskiego.

Europejskie i ukazujące się w Pa- ryżu (Paris, France, Europe) wydanie amerykańskiego dziennika „New York Herald Tribune” OSKARŻYŁO Francję o niesłychaną zbrodnię: o eksport wyrobów przemysłowych do Polski (Poland, Europe). Konkretnie: oskarżono fabrykę w Poissy o eksport części zamiennych do samochodów, poprzednio Polsce dostarczonych. PRETEKSTEM do tego oskarżenia amerykańskiego było twierdzenie, że te części pochodzą z „pomocy mar- shallowskiej”. Kiedy dyrekcja zaata- kowanej fabryki, podtrzymana nawet przez ministerstwo p. Schumana, do- wiedzia, że nie otrzymała dotychczas ani jednej złamanej śrubki z USA — dziennik amerykański, powołując się na „wysokie oświadczenie planu Marshalla we Francji”, ogłosił, że szcze- gół ten nie jest istotny... Zresztą — zawołał gromko „New York Herald Tribune”, wychodzący w Paryżu (Pa-

ris, France) — gdzie jest, do cholery, raport, który fabryka w Poissy win- na była złożyć przedstawicielowi filii francuskiej ECA (administracja ame- rykańska „planu Marshalla”)?

Abym rozproszyć wszelkie złudzenia, redaktor William Lowe, autor artyku- łu oskarżającego — ten sam, który w dn. 8 bm. na łamach tego „New York Herald Tribune” przyznawał wspania- łości, iż „w stolicach europejskich daje się odczuć zaniepokojenie ograniczeniami, jakie Departament Stanu nakłada na kraje europejskie w dziedzinie handlu z Europą Wschodnią” — tym razem napisał ośchle i „ostrzegawczo”, że ogólnie biorąc, stosunki handlowe łączące Eu- ropę Zachodnią ze Wschodnią są sprzeczne z bezpieczeństwem USA o- raz z polityką handlową USA.

Krótko, węzłowato i... północno- atlantycko.

I niechże ten nieoceniony monsieur Robert Schuman oraz messieurs Queuille, Bidault, Blum et tutti fruttu! nie udają, że wierzą, iż mają jeszcze coś do gadania. Kto płaci, ten wyma-

CZAS ZAGUBIONY I ODNALEZIONY

JESTESMY społeczeństwem, które w wybitnym stopniu nie docenia- ło wartości czasu. Swego i innych. Nasza niepunktualność, spóźnianie się, lekceważenie cudzego czasu, sta- ły się niemal przysłówowe. Niepo- szanowanie czasu przenosimy aż na- zbitych części na płaszczyznę naszej pracy, do biur, urzędów, fabryk i in- nych zakładów. Trwonimy minuty, go- dziny i dni pracy, pracy, za którą nam zapłacono, trwonimy czas, który już nie należy do nas, bośmy go za- odpłatą oddaliśmy państwu, czy go- spodarstwu narodowemu. Sprawa marnotrawstwa czasu przestaje być sprawą prywatną. Jest zagadnie- niem ogólnym, gospodarczo i społecz- nie wysoce szkodliwym.

Nie też dziwnego, że Krajowa Na- rada Oszczędnościowa, ustalając przejawy marnotrawstwa oraz drogi i środki jego zwalczania i zaprowa- dzenia trwałej dyscypliny oszczędno- ściowej, zagadnieniu marnotrawstwa czasu poświęciła specjalną uwagę.

AK w skali ogólnopolskiej do- łytychczasowe marnotrawstwo za- łu wyrażało się cyfrowo?

Oto, cytując z artykułu B. Blassa (Życie Gospodarcze Nr. 6), „uchwyco- ny statystycznie procent godzin o- puszczonej bez usprawiedliwienia w ciągu 11 miesięcy 1948 r. w stosun- ku do ogólnej ilości przepracowa- nych roboczo-godzin wynosił 1,1%, czyli 25.183.000 rob.-godzin. Przepra- cowane na tym odcinku badania wy- kazują na to, że cyfra ta jest wy- raźnie za niska”. A więc co najmniej 25 milionów roboczo-godzin zostało dla gospodarki państwowej bezpo- wrotnie stracone. W przeliczeniu na pieniądze stanowi to miliardy zło- tych, w przeliczeniu na możliwości produkcyjne oznacza to stratę wiel- kiej ilości dóbr, które w tym czasie mogłyby i powinny być wytworzone.

Marnotrawstwo czasu występuje u nas zarówno w przemyśle, jak i w administracji, w handlu i w rolni- ctwie.

W bezpośrednim związku z opusz- czeniem bez usprawiedliwienia usta- lonych godzin pracy i nienależytym przykładaniem się do pracy w czasie normalnych dniówek, występuje nie- zdrówie zjawisko przerosłu godzin nadliczbowych, które w skali pa-

ństwowej wynosiły w roku ub. ok. 200 mil. roboczo-godzin. Jak znaczne osz- czedności można osiągnąć tylko na tym jednym wąskim odcinku przez wprowadzenie dyscypliny pracy, le- pszej jej organizacji, większe poczucie poszanowania czasu, dowodzi przy- kład C.Z.P. Metalowego, który prze- widuje z tytułu obniżenia tylko 1/3 dotychczasowej ilości godzin nadli- czbowych w swych przedsiębiorstwach, oszczędności w kwocie 200 mil. zł.

Tak jak niezbędne jest pogłębienie obowiązku i lepsze wykształce- nie czasu pracy człowieka, również musi być zlikwidowana do minimum bezczynność maszyn. Zła organizacja czasu pracy, przewlekłe remonty i naprawy, powodują nieraz dłu- gotrwałe przerwy i przestoje maszyn i urządzeń technicznych. W jednym tylko z naszych przemysłów, w prze- cieciu rocznym, załadowe 46% parku maszynowego było w pełni wyzys- kane, a 38% — w bezruchu, a 15% w dłuższych lub krótszych po- stojach.

W ALKA o dyscyplinę pracy, o po- szanowanie czasu, toczy się u nas w tej samej płaszczyźnie, co walka o właściwy stosunek do majątku publicznego, co walka o poszanowa- nie dobra ogólnego. I w jednym i w drugim wypadku musimy przez pod- niesienie uświadamienia społecznego i obywatelskiego, przez wykorzystanie zastarych nawyków, egoizmu, sebstwa, przez przeoranie psychi- ki stworzyć inne, nowe, społeczne nastawienie każdego z nas do pojęcia czasu, do wartości czasu, do mają- ku stanowiącego dobro ogólnu. Nasta- wienie zgodne z duchem nowych czas- ów, zgodne z dokonanymi reforma- mi polityczno-gospodarczymi, zgodne z nowym ustrojem. Takie nastawienie społeczeństwa, o które w ustroju ka- pitalistycznym w okresie panowania wyższego człowieka przez człowieka, nie było celu wcale. Obecnie w tej walce mamy już niemałe osiągnięcia. Odnajdujemy czas zagubiony i zmar- nowany. Uczymy się coraz bardziej cenić i szanować dobro publiczne.

Narada Oszczędnościowa, jej uchwa- ły i jej apel, przyspieszy realizację tych ważnych elementów dla istnie- nia i rozwoju naszego organizmu go- spodarczego i państwowego. T. D.

MICHAŁ KRAJEWSKI

MURY WYŻEJ

Dnia 25.1.1949 r. najciekawsze prace w budownictwie Warszawy, jak Perecki, Paduch, Religa, Chojnowski, Trzcinski, Zagrodzki, Nowak, Wilk tak partyni jak i bezpartyni z własnej inicjatywy zawiązali się w Naczelnej Dyrekcji P.P. Budowlanych wykonawców pięciokrotną normę roczną w ciągu jednego sezonu, dla szybszego zakończenia planu trzyletniego.

Dnia 20 lutego br. ponad kilkuset przedstawicieli budownictwa na konferencji okręgu warszawskiego deklarują i uchwalają poświęcić cały wysiłek na wzmożenie i umocnienie współzawodnictwa pracy w budownictwie delegując w tym celu 98 przedstawicieli na krajowy zjazd przewodników pracy budownictwa.

Setki wypowiedzi robotników na naradach wytwórczych, na budowach w całej Polsce, domaga się szerokiego współzawodnictwa pracy i racjonalnej organizacji na budowie. Tysiące przewodników pracy i robotników budowlanych czeka na wzmożenie sezonu, aby przystąpić do masowego współzawodnictwa.

NARASTAJĄCA FAŁA

Wszystko to daje pełny obraz narastania ogromnej fali ruchu współzawodnictwa wśród robotników budowlanych, ogromnego zrywu mas pracujących budowlanych, jakiego należy się spodziewać w obecnym roku, w roku zakończenia trzyletniego planu gospodarczego państwa.

Cóż jest ta potężna dźwignia wprawdzająca klasę robotniczą na drogę współzawodnictwa w pracy? Wł. Lenin w 18-tom roku tak pisał w artykule: „Jak zorganizować współzawodnictwo?”

„Socializm po raz pierwszy stwarza możliwość zastąpienia współzawodnictwa z rykiem, w skali rzeczywistej masowej, wciągnięcia na drogę masowej pracy, gdzie ona wykazuje swoją wartość, rozwinięcie swojej zdolności ujawnić swoje talenty. Lud stanowi niewyczerpane źródło talentów, których tysiące i miliony kapitał deprecjacji, dusi, dławie.”

I właśnie świadomości tego że to co wykonam zostanie mi zapłacone, a jednocześnie produkt mojej pracy również pozostaje moją własnością w sensie podniesienia ogólnej wartości bogactwa narodowego, z którego każdy z nas korzysta, postaci szkół, szpitali, dróg, żłobków, mieszkań, domów towarowych itd. itd. — ta właśnie świadomość pracy dla samego siebie jest bodźcem, który prowadzi klasę robotniczą na drogę coraz doskonalszego współzawodnictwa.

PRACĄ UTRWALAJĄ POKÓJ

SWIATOWA Federacja Młodzieży Demokratycznej jednoczy w swych szeregach ok. 50 mil. młodzieży z 63 krajów. W okresie 3-letniej pracy SFMD wzrosła liczba, wzrosła liczebność i stała się organizacją nowego typu. Organizacja, stojąca na straży interesów młodzieży świata i przewodnikiem w codziennej jej walce o prawo, wolność i pokój.

Już w 1947 r. SFMD zorganizowała w Pradze Festiwal Młodzieży z udziałem 17 tys. delegatów. Specjalne komisje zwiedziły kraje Ameryki Łacińskiej, Afryki i Środkowego Wschodu. Zwołano wielkie konferencje międzynarodowe w Kalkucie, Meksyku, a w dn. 8 sierpnia ub. r. — Kongres Młodzieży Pracującej całego świata w Warszawie.

W GRUDNIU 1948 r. przedstawiciele Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w IMIENIU 50 MIL. ZORGANIZOWANEJ MŁODZIEŻY ZŁOŻYLI W ONZ REZOLUCJĘ, DOMAGAJĄCĄ SIĘ PRZYJĘCIA KONWENCJI W SPRAWIE ZAKAZU PRODUKCJI BOMBY ATOMOWEJ, REDUKCJI ZBROJEŃ ORAZ POWOŁANIA DO ŻYCIA SPECJALNEJ KONTROLI, CZUWAJĄCEJ NAD WYKONANIEM TYCH UCHWAŁ.

W dn. 21 lutego br. Federacja zorganizowała dzień Międzynarodowej Solidarności z walcząca młodzieżą krajów kolonialnych. Dzień 14 kwietnia br. przeznaczyła na manifestację solidarności z młodzieżą hiszpańską. POD hasłem przygotowania do drugiego Międzynarodowego Kongresu obchodzili młodzież swój Międzynarodowy Tydzień, który trwał od 21 mar. Kongres odbędzie się we wrześniu i zgromadzi przedstawicieli młodzieży wszystkich krajów. WZMO-

ŻENIE WALKI O POKÓJ I OBRO-
NĘ PRAW MŁODZIEŻY PRZECIWO
UCISKOWI I WYZYSKOWI W KRAJACH
KOLONIALNYCH I KAPITA-
LISTYCZNYCH — OTO ZADANIA
DRUGIEGO KONGRESU.

Centralny obchód tygodnia w Polsce rozpoczął się potężną manifestacją w Hali Ludowej we Wrocławiu, gdzie przybyła również delegacja młodzieży czeskiej. Obszerny referat o znaczeniu światowego tygodnia młodzieży złożył członek komitetu wykonawczego SFMD i sekretarz ZMP Jerzy Morawski zakończył słowami:

„Przesyłamy z polskiego Wrocławia braterskie pozdrowienia członkom naszej Federacji, bohaterom Kom-somolowi, młodzieży krajów demokracji ludowej i całej postępującej młodzieży świata. Równocześnie zapewniamy, że młodzież polska, budująca nowy ustrój społeczny wszystkimi siłami wypełniać będzie bojowe hasło SFMD — Młodzieży łącz się, naprzód do walki o trwały pokój i lepszą przyszłość.”

PODOBNE manifestacje, oraz wie-ce i akademie odbyły się w całym kraju. W NADZIELANYCH DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP REZOLUCJACH I UCHWAŁACH MŁODZIEŻY CAŁEGO KRAJU POSTANAWIA UCZCIC ŚWIATOWY TYDZIEŃ MŁODZIEŻY WZMOŻONA PRACĄ. M. IN. W UCHWALE NADESLANEJ Z WOJ. KATOWICKIEGO CZYTA-MY.

Młodzież polska kroczy wspólnie z młodzieżą tych krajów, gdzie rzadzi już władza ludowa, gdzie młodzież toczy walkę o wzrost produkcji, o odbudowę zniszczonych przez wojnę krajów.”

MŁODZIEŻ POLSKI ODPOWIADA KONKRETNymi ZOBOWIĄZANIA-MI NA APEŁ SFMD I WRAZ Z PRZODOWNIKAMI PRACY I NAU-KI CZYNIAMI UTRWAŁA POKÓJ NA ŚWIECIE

(Bor.)

botnicy i mówią: — Chcemy zorganizować się w brygady na wzór Związku Radzieckiego, aby udoskonalic nasze metody pracy, pomócie nam szybciej się zorganizować.

Dziesiątki, setki robotników, codziennie tworzy nowe rzeczy na budowie, udoskonalają instrumenty, wprowadzają różne ulepszenia i innowacje.

BRAK KSIĄŻEK

A co robi nasza kadra inżyniersko-techniczna-administracyjna? Proszę wziąć pierwszą lepszą ściśle fachową książkę lub podręcznik radziecki z dziedziny budownictwa. W każdej spotkacie omówienie społecznego czynnika w produkcie.

Nie możemy żądać, aby książki tego rodzaju wydawano w Polsce przedwojennej, nawet początkowo w powojennej. Ale weźmy periodyki np. miesięczne jak „Inżynieria i budownictwo”, „Przegląd budowlany” itp. Jak rzadko spotyka się tam artykuły o czołowym zagadnieniu naszej produkcji, o nowym socjalistycznym stylu pracy, o podniesieniu wydajności przez współzawodnictwo w pracy.

Mówiąc o zbierającej fali współzawodnictwa w budownictwie, chciałem wyrazić obawę, że nasze kadry inżyniersko-techniczne nie są w pełni przygotowane do popłynięcia na tej fali, a raczej że są nią zalewane i zachłystują się nieraz niezaradnie.

KRZ-WA ROBOTĄ?

Bywają takie rzeczy jak np. wstrzymanie prac na budowie przez nadzorującego inżyniera, który nie zgadza się z muirowaniem w systemie zespołowym, ponieważ wydaje mu się, że murarz robiąc tak wielką ilość muru musi zrobić go źle. Fakt ten stwierdza odpowiedni zapis w dzienniku budowy dla GUM w Warszawie, róg Elektoralnej i Orlej.

Dopiero murarze musieli przekonywać niefortunnego inżyniera nadzoru, powołując się na pracę prof. Zenczykowskiego, w których wymienia się normy 3800 cegieł na 8 godzin dla zespołu w Zw. Radz., że i w Polsce te rzeczy można wykonać.

A oto na odprawie kierowników robót w Zjednoczeniu Śląsko-Dąbrowskim kierownik robót w Będzinie, ob. Nakielski oświadcza, że stosując system zespołowej pracy wychodzi „krzywa robota” i murarze rzekomo wyrażali się, że praca tym systemem jest nie do pomyślenia.

Inny kierownik robót pan Zuber z Katowic — Ligota oświadcza, że murarze wyrażali się z pracy zespołowej i są zdania, iż praca tym systemem, szczególnie latem kiedy wapno schnie jest niemożliwa. A przecież murarz Związku Radzieckiego Maksymienko, z którym osobiście pracowałem, jak podał ostatnio prasa, wraz ze swoją brygadą, 12 murarzy i 24 pomocników wy-murował w przeciągu 8 godzin 195 tys. cegieł, czyli około 15 tysięcy cegieł na 1 zespół. Ciekawe, jakiego byłoby zdania p. Zuber i jemu podobni o wysychaniu wapna u Maksymienki.

SPÓZNIENI O 4 MIESIĄCE

Kierownik budowy przy ul. Wierzbowej w Warszawie przy remoncie

KRONIKA SĄDOWA

Stracił mieszkanie — stanął przed sądem bo nie przypilnował U. K.

Henryk Pietrzak, pracownik jednej z państwowych instytucji, mieszkał jako sublokator wraz z żoną i dzieckiem przy ul. Poleskiej 33 w Warszawie. Główny lokator otrzymał służbowe mieszkanie i wyprowadził się.

Pietrzak, który miał umowę podnajmu mieszkania, złożył wniosek do Urzędu Kwaterunkowego o uznanie go za głównego lokatora. Urząd Kwaterunkowy podanie przyjął w październiku ub. roku. W styczniu br. Pietrzaka przekwaterowano do innego, znacznie gorszego mieszkania, a jego lokal przynależał do niego lokatora. Urząd Kwaterunkowy, która złożyła wniosek o wiele później. Na domiar złego wytoczono Pietrzakowi sprawę karą o przekroczenie przepisów dekretu o przymusowej gospodarce lokalami — za bezprawne zajęcie całego mieszkania w którym był sublokatem.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie Pietrzaka uwiniono. W motywach wyroku sąd podkreślił, że Pie-

trzak miał umowę podnajmu i samowoli się nie dopuścił. Poniósł on tylko konsekwencje za niedopatrznie swoje sprawy w Urzędzie Kwaterunkowym.

»Zapomniał, że ma żonę restauratorkę

Pierwszą sprawę z ustawy o utworzeniu funduszu mieszkaniowego rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie. Ławie oskarżonych zasiadł Stefan Skalski, dyplomowany sekretarz jednego z warszawskich liceów państwowych pod zarzutem fałszerstwa. Jak wiadomo, przy wypełnianiu kwestionariusza, lokator obowiązany był podać, czy mieszka razem z płatnikiem podatku obywatelskiego. Skalski napisał w kwestionariuszu, że nie, choć jego żona jest suksorą w jednej z restauracji warszawskich. Skalskiego aresztowano za fałszerstwo.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że nie wiedział, iż żona jego jest płatnikiem podatku, i że wycofał fałszywe zeznanie i zapłacił większe komornie. Sąd skazał Skalskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Charakterystyka artykułów Oskierki nie byłaby jednak pełna, gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze jednej ich cechy, która obok wymienionych stanowi o wartości tych szkiców. W artykule o J. Brunie pisze autor: „Świetny kunszt słowa nie był dla Bruny narzędziem sztuki dla sztuki. Cała swa sztukę pisarską oddał na służbę szlachejczy, życia wolnego i sprawiedliwego, jakiego jaknął i jakie propagował.”

Samo można powiedzieć o Zygmuncie Oskierko. (W-1)

Nauka polska nie dąży w teren

Plony godne ZSRR

dotąd u nas tylko na polach doświadczalnych

C HŁOPI, którzy niedawno wrócili z wycieczki do ZSRR, naocznie przekonali się o wspaniałych osiągnięciach rolnictwa radzieckiego, dużej wydajności pól i wysokim poziomie hodowli inwentarza. Osiągnięcia te zawdzięcza rolnictwo radzieckie szybkiemu rozwojowi nauki rolniczej, która jest otoczona specjalną opieką.

Radziecka wiedza rolnicza wyszła dawno z zakładów doświadczalnych, stając się własnością ogółu rolników. Zdobycze wiedzy rolniczej są realnie zwanymi praktycznymi. Za nauką poszła praktyka. Plon 30 kwintali zboża, 500 kwintali ziemniaków z jednego hektara lub 5000 litrów wysokowartościowego mleka od jednej krowy nie tylko w gospodarstwach stacji doświadczalnych, lecz także w kolchozach nie są rzadkością. Wiedza rolnicza w ZSRR przedstawia pracę rolnictwa na nowe tory. Współpraca uczonych z rolnikami pozwoliła rozwinąć się na ziemi radzieckiej plantacji ryżu i bawełny, róż herbacianej i kaucukodajnego kok Sa giziwni.

A u nas? Notujemy niemiernie po-ważne osiągnięcia: — 35 kwintali pszenicy, 400 kwintali ziemniaków, 450 kw. buraków cukrowych i 1000 kw. buraka pastewnego z jednego ha.

NAUKA I RZECZYWISTOŚĆ

Wyniki te uzyskali uczeni w zakładach doświadczalnych. A przeciętny rolnik — zaledwie 13 kwintali ziarna i 130 ziemniaków z 1 ha. Między zakładem doświadczalnym a rolnikiem, nie osiągnięto dotychczas

zblżenia na szerszą skalę. Sprawa upowszechnienia wiedzy rolniczej wśród chłopów nie przybrała jeszcze masowego charakteru. Pracownie na ukowe nie dostosowały jeszcze swej pracy do zagadnień praktycznych. Do niedawna jeszcze były one odizolowane od bieżących spraw i potrzeb rolnictwa.

Rolnik niewiele wiedział np. o Państwie, Instytucie Nauki Gospodarskiej, Wszechnicy, chociaż uzyskiwano w nim rewelacyjne wyniki.

RADA POMOZE

Powołana do życia w listopadzie 1947 r. Rada Naukowa przy Ministrze Rolnictwa ma zadanie uprzątnięcia i koordynowania badań naukowych z praktycznymi potrzebami rolnictwa. Uruchomiono nowe ośrodki upowszechnienia wiedzy rolniczej, które przekazują swoje doświadczenia aparatowi służby rolniczej — instruktorom, agronomom i które za ich pośrednictwem, mogą być praktycznie stosowane w gospodarstwach rolnych.

Poważną usługę mogą oddać upowszechnieniu wiedzy, wycieczki chłopów do zakładów i pól doświadczalnych. Chłopi mogą naocznie przekonać się o nowych sposobach uprawy itd. 1000 takich pól doświadczalnych ma wkrótce powstać na terenie kraju.

Pomoc mogą również stać wstawy w ośrodkach naukowych niezależnie od wystaw ogólnych. Mogą one rozszerzyć krag wiedzy, który przeniknąć powinien do codziennych prac rolnika. (1)

Lech Pietrzak

MOTOROWY, KTÓREMU SIĘ SPIESZY

(Od specjalnego wystannika API dla „Życia”)

Górny Śląsk, w marcu Tramwaje na Śląsku jeżdżą bardzo szybko. Na każdym przystanku motorowy wychyla się z pomostu i nawołuje wsiadających do pośpiechu. Po tem kręci korbą i rusza z kopyta.

Na jakimś przystanku motorowy nie wychyla się i nie nawołuje do pośpiechu. Przed nami mijanka, ale tramwaju z przeciwnej strony nie widać. Czekamy. Upływa minuta, dwie, trzy, pięć... Motorowy się niecierpliwi. Wreszcie kręci korbą i próbuje przejechać do następnej mijanki. Jedzie bardzo szybko — chce nadrobić stracony czas — dojeżdża do mijanki, jest zadowolony, pogwizduje i znów zachęca pasażerów do pośpiechu.

— Co się panu tak spieszy? — pytam konduktora.

— To nie mnie się spieszy... To się spieszy dwustu pasażerom. Jadą do pracy. Jak się każdy spóźni o pięć minut, ile to będzie zmarowanych godzin?

Obliczam w pamięci: prawie siedemnaście. Przez siedemnaście godzin górnik wydobędzie kilka ton węgla. Ile ten motorowy zaoszczędzi? Kilka ton węgla.

26 POKOJÓW DLA 4 RODZIN

Dom wzdłuż ulic są jakieś bure, szare, czarne... Dym wiera się w tym ki i w czerwone cegły. W tych czar-

nych domach, bez powietrza i bez zieleni, mieszkają od wielu pokoleń górnicy i hutnicy.

Mijamy czarne domy, gdy nagle wylania się oaza bieli i zieleni. Setki domów, ogródki, powietrze, światło. Domki fińskie malutkie jak kłociki do zabawy, jednakowe, gęsto ustawione. Jest ich może trzysta, może pół tysiąca...

— Problem mieszkaniowy nie jest wcale u nas prostszy, niż na przykład w Warszawie — mówi dyrektor pewnej kopalni. — Stare domy są ogromnie przeludnione. Przy budowie nowych domków — a buduje się dużo — musimy oszczędzać tak na materiale, jak i na powierzchni.

Oaze bieli i zieleni zasłoniły znów czarne domy. Ulca staje się wielkomięjską; wjeżdżamy do Katowic. Na przystanku wysiadają wiele osób, wiele chce jeszcze dostać się do tramwaju. Motorowy pośpiesza pasażerów, ja zaś oglądam dom, stojący w parku.

— Willa? Pałacyk? Budynek piętrowy o dwudziestu kilku frontowych oknach, otoczony parkiem — rzecz rzadka na zatłoczonym Śląsku.

— Tu mieszkał pewnie jakiś baron węgierski? — zagabuję motorowego. Kiwa głową i mówi, że teraz mieszkają cztery rodziny.

— Cztery?

— Cztery rodziny. W 26 pokojach. Dwie zaś rodziny po dwie osoby.

Ja... Zakręcił korbą i ruszyliśmy szybko. Za nami zostały górnicze domki — symbol oszczędności materiału i mieszkającego miejsca i ta willa — symbol skrajnej rozrzutności. Trudno uwierzyć, ale łatwo sprawdzić: Katowice, Ząbże-Dwór.

WIĘCEJ PAPIERU CZY CZASU?

Po południu przerzucam się do Nowego Bytomia. Huta „Pokój” syczy parą i bucha płomieniami. Widać tę hutę z okien dyplomacji: grzebielnikominów i płatnina kolejowych torów. Mówimy o oszczędności. O oszczędności w materiale ludzkim, w materiale produkcyjnym, o oszczędności.

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

Radę starej gospodyni

wynikającej z organizacji i usprawnienia pracy.

Pokazują mi formularze pt. „Dzien na karta wsadu” Huta otrzymała te blankiety dwa miesiące temu. Na razie tylko dwa wydziały wypełniają te formularze: wielkie piece i koksownia.

Formularze składają się z 18 kart, sporządza się je w czterech egzemplarzach, co dzień oddawnie dla każdego pieca. Pieców jest cztery. Liczmy: 18 x 4 x 4 = 288 kart. Całkiem gruba książka. 288 kart sprawozdań gromadzi się co dzień. W ciągu miesiąca gromadzi się 8.640 kart. Cała biblioteka. I to tylko z jednego wydziału. W hucie zaś jest 54 wydziały, dla których projektuje się to samo...

— Ileż to zabiera papieru! — wykrzykuje, pełen podziwu.

— A ile to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

Słucham tego mruczenia i jednocześnie myślę o robotnikach wybiegłych mąką, o motorowym, któremu się spieszy.

— Ileż to zabiera czasu... — mruczy mój rozmówca.

KOLEJARZE OLSZTYŃSCY postanowili zaoszczędzić w bież. roku z górą 265 mil. złotych

Jak donosiliśmy już po krótko, w Olsztynie obyla się wielka narada oszczędnościowa kolejarzy, która w wyniku trzecznych obrad określiła sumę tegorocznych oszczędności na kolejach naszej Dyrekcji na z górą 265 milionów zł.

Największe oszczędności w inwestycjach — około 61 milionów zł. da służba drogowa, która jest największym inwestorem kolejowym, przede wszystkim w dziale nawierzchni i stacji. Będzie tu miało szerokie zastosowanie, na przykład, elektryczne spawanie szyn z kawałków, zdawałoby się, powojennego szmelcu, oraz używanie przy odbudowie starego materiału, a przede wszystkim okuć.

Znaczna oszczędność na inwestycjach w służbach drogowej, mechanicznej, elektrotechnicznej oraz kolei wąskotorowych wyniesie około 75 milionów zł.

W EKSPLOATACJI

Obok oszczędnego przeprowadzania inwestycji, zarówno administracja, jak i związek zawodowy wróciły baczną uwagę na oszczędności eksploatacyjne.

Zmniejszenie do minimum godzin nadliczbowych da rocznie około 8 mil. zł oszczędności. Ale największe

oszczędności spodziewane są w służbie drogowej, a mianowicie ok. 22 mil. zł kwartalnie i to zarówno w materiałach, jak i na robociznie. Racja nałna na przykład wykorzystanie pracy tak zwanych obchodowych na oszczędzi 620 pracodniówek miesięcznie.

ROLA WSPÓŁZAWODNICTWA

W służbie mechanicznej np. zastąpienia młota parowego młotem o napędzie elektrycznym przyniesie kwartalnie wcale namacalne oszczędności na węglu. Takie i inne posunięcia oszczędnościowe przyniosą blisko 12 milionów zł kwartalnie w tej dziedzinie pracy naszych kolejarzy.

W służbie ruch, w której wprowadzono współzawodnictwo w pracy biurowej, czym dyrekcja olsztyńska wysunęła się na czoło w skali ogólnokrajowej, prawie całkowicie zanikły godziny nadliczbowe. W tym dziale

planuje się kwartalnie 3 i pół miliona zł oszczędności. Służba handlowo-taryfowa, walcząc m. in. z jazdą pasażerów „na gapę”, osiągnęła miesięcznie około 2 mil. zł oszczędności. Wydział zasobów planuje wygospodarować z górą 2 i pół miliona zł kwartalnie, kładąc szczególny nacisk na zbiórke złomu (około 300 ton miesięcznie).

OSZCZĘDZAMY NAWET SŁOWA

Służba elektrotechniczna, która, jak wiadomo, obsługuje dalekopisy, telegrafy i telefony, poza oszczędnościami natury technicznej, wprowadza również oszczędności... w słowach, co

łącznie przyniesie Skarbowi Państwa 8 mil. zł rocznie.

Nie można też pominąć wprowadzenia przez wydział finansowy systemu kopertowego przy wypłatach poborów, oraz pisania brudnopisów na makulaturze, co w stosunku rocznym przyniesie ok. 1 mil. zł oszczędności.

Zarówno większa, jak i najdrobniejsza nawet oszczędność, zastosowane na kolejach okręgu olsztyńskiego, przyniosą w sumie pokaźną kwotę ponad ćwierć miliarda złotych rocznie, której przekroczenie będzie na pewno zdrową ambicją naszych kolejarzy.

Mimo wielu trudności i przeszkód zakłady przemysłowe mają surowiec a miasta i wsie — drzewo budulcowe

Trzy problemy absorbowali w bieżącym roku gospodarczym administrację lasów państwowych okręgu olsztyńskiego. Zagadnienia te, które przedstawimy dalej, skupiły niemal wszystkie wysiłki DLP i jej pracowników w centrach i w terenie, o czym była obszernie mowa na ostatnim zjeździe leśników w Olsztynie.

Pierwszym problemem — to pozyskanie około 1 miliona m. sześć. surowca. Trzeba stwierdzić, że tegoroczny plan eksploatacji został na ogół wykonany znacznie sprawniej i szybciej, niż w roku ubiegłym. Zanołowaliśmy lepsze wykorzystanie surowca, które przyniosło dalszy wzrost procentu drewna użytkowego, wyrażający się obecnie cyfrą 95.

Procent ten należy uznać za niezwykle wysoki, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w bieżącej kampanii dokonywano przeważnie t. zw. cięć sanitarnych. Było to konieczne ze względu na inwazję mniszki-brudnicy, która niszczyła bądź uszkodzała drzewostany na powierzchni około 20.000 ha.

Drugim problemem, który szczególnie w bieżącym roku przysporzył wiele trudności DLP, był wywóz drewna z lasu. Złożyły się na to następujące przyczyny: lekka, prawie bezmroźna i bezśnieżna zima, która spowodowała bardzo zły stan leśnych dróg wywozowych; wozylność większej siły na ogół zbyt słabe i stąd wywóz drewna przy ich zastosowaniu jest mało opłacalny.

Poza tym — w związku z nowym

układem zbiorowym, wprowadzającym wyższe zarobki robotników leśnych o około 100 proc. — wożący zajęli pozycję wycieczką, spodziewając się również podwyżki stawek za wywóz drewna. Niemniej ważną przyczyną była też mała chłonność składnic tartacznych i kolejowych, jak również mała zdolność przepustowości stacji kolejowych.

Mimo te trudności plan wywozu drewna został wykonany, a niektóre nadświetnia nawet go przekroczyły. Do nich należały: Sadiowo — 144 proc., Korpele — 113 proc., Chochol — 109, Taborz — 103 proc. Dzięki temu wszystkie zakłady przemysłowe okręgu olsztyńskiego mają zapewniony surowiec, wykonanie dostaw państwowych jest również zabezpieczone. Zapotrzebowanie budulca na cele budowy wsi i miast zostało zaspokojone w 100 proc.

Rybacktwo oparte na nowych zasadach usprawni i rozwinie przemysł rybny

Spółdzielnie rybactwa na terenie naszego województwa mają być przekształcone na państwowe gospodarstwo rybne i w zależności od charakteru jezior, oddane bądź pod administrację Państwowych Gospodarstw Rolnych (dawnej PNZ), bądź Dyrekcji Lasów Państwowych.

Dotychczas nie są znane bliżej zasady, jakimi kierować się będą zainteresowane resorty — Min. Rolnictwa i RR oraz Leśnictwa — przy podziale wchodzących w rachubę jezior, których ogólna powierzchnia wynosi na naszym terenie prawie 100.000 ha.

Decyzja skoncentrowania naszego przemysłu rybnego w rękach dwóch wymienionych resortów umożliwi racjonalną gospodarkę w tej ważnej dziedzinie przez zniesienie istniejącej szachownicy oraz usprawnienie i zmniejszenie kosztów administracji. Stan posiadania Dyrekcji Lasów Państwowych i PGR przedstawia się dotychczas cyfrowo, jak następuje: PGR — 65 proc. i DLP — 35 proc. ludności.

Oczekując na tę reformę 20 spółdzielni rybactwa, zrzeszonych w Centrali Rybnej, dzierżawiły jeziora od wymienionych instytucji, osiągnęły około 1.000 ton ryby w produkcji rocznej.

Zarządzenie ministerialne, dotyczące reorganizacji naszego rybactwa, nie wyznacza jednakże terminu zamierzonego upaństwowienia spółdzielni rybactwa, co uniemożliwia odnośnym czynnikom lokalnym podział wód i zmontowanie aparatów rybactwa w myśl nowych założeń. (1)

Wielki Olsztyn obejmie okoliczne wsie

Projekt nowego podziału administracyjnego woj. olsztyńskiego przewiduje, że w skład gminy miejskiej Olsztyna włączone zostaną miejscowości: Dąbki, Likuzy, Wądry, i Track. Dotychczas miejscowości te objęte są jedynie obowiązującym w Olsztynie dekretem o publicznej gospodarce lokalami. (1)

Zjazd kierowników świetlic PGR

Dnia 28 b.m. w sali b. Teatru Młodych w Olsztynie rozpocznie się dwudniowa odprawa kierowników świetlic PGR z woj. olsztyńskiego. W odprawie wezmą udział przedstawiciele partii politycznych, Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych oraz administracji i zarządów gospodarstw rolnych.

Celem odprawy będzie podsumowanie wyników dotychczasowej pracy kulturalno-oświatowej w majątkach państwowych i ustalenie wytycznych na najbliższą przyszłość. (gem)

Komendanci ORMO ukończyli kurs w Ostródzie

W wojewódzkim ośrodku szkoleniowym w Ostródzie odbyło się we czwartek uroczyste zakończenie 6-tygodniowego kursu powiatowych i gminnych komendantów ORMO.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich władz ORMO i MO oraz miejscowych organizacji partyjnych, wojska i władz cywilnych. Z ramienia głównego inspektora ORMO na zakończenie kursu przybył kpt. Godlewski.

W ramach uroczystości w świetlicy ośrodka odbyła się okolicznościowa

akademia, podczas której nastąpiło rozdanie nagród prymusom kursu. Długą listę mówców zamknął kpt. Słepień, który podkreślił pomoc oficerów i podoficerów miejscowej jednostki WP oraz prelegentów partii, co po zwolnieniu osiągnęło w pełni zadawalający poziom kursu.

W części nieoficjalnej zespół artystyczny kursistów wystąpił z repertuarem, na który złożyły się piosenki, skecze i deklamacje. Wspólny żółnierski obiad zakończył uroczystości. (o)

Wszystkie związki zawodowe biorą udział w walce z analfabetyzmem

Jednym z czołowych zadań stojących przed nami, jest likwidacja analfabetyzmu w kraju. Walka z analfabetyzmem, prowadzona właściwie od chwili odzyskania państwowości, po ostatniej jednakże uchwale Sejmu R. P. wkracza na szersze tory, obejmując przez organizację społeczną, zawodową i młodzieżową całe społeczeństwo.

Związki zawodowe woj. olsztyńskiego przystąpiły do tej akcji z całą energią i stanowczością. Przed rozpoczęciem szkolenia prowadzona jest obecnie rejestracja analfabetów. Samo szkolenie odbywać się będzie za pomocą kursów, których organizację przygotowują wszystkie związki, ich zarządy okręgowe, zarządy od-

działów i powiatowe rady zw. zawodowych.

W woj. olsztyńskim związki prowadzą już kursy dla analfabetów, które są finansowane przez poszczególne zarządy okręgowe, podczas gdy nowopowstające ośrodki szkolenia podlegają będą finansowej opiece Wydz. Kulturalno-Oświatowego OKZZ.

Na polu walki z analfabetyzmem rozwinięto się i stale się rozwija współzawodnictwo między poszczególnymi związkami zawodowymi, opierając się też na zobowiązaniach, przyjętych przez poszczególne związki. Tak np. Zw. Zaw. Robotników i Prac. Rolnych postanowił zlikwidować całkowicie analfabetyzm wśród swoich członków na terenie województwa do końca br.

Nad całością akcji, która przyniesie Polsce Ludowej nowe kadry światłych obywateli, czuwać mają kult.-oświatowe zarządy okręgowych zw. Zawodowych i Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ. (em)

Dzień Olsztyna

REZYGNACJA II WICEPREZYDENTA

Dotychczasowy II wiceprezydent miasta Kazimierz Frąckiewicz złożył rezygnację na ręce przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej ob. Kruczyńskiego. Rezygnacja wiceprezenta Frąckiewicza rozpatrzona zostanie na najbliższym posiedzeniu.

NAGRODA MASTA

Zarząd Miejski przyznał 10.000 zł. na nagrodę w konkursie ZMP i Woj. Kom. Odbudowy Warszawy pod nazwą „Warszawa — nasza stolica”. (1)

NOWA DRABINA STRAŻACKA

Zarząd Miejski zakupił nową drabinę strażacką gdyż obecna z powodu stałego używania przy wyburzaniu ruin jest poważnie zniszczona. Na kupno drabiny przeznaczono 220.000 zł. (1)

BIURO POMIARÓW

Przy Zarządzie Miejskim powstaje miejskie biuro pomiarów, na organizację którego przeznaczono 300.000 zł. (1)

BĘDZIEMY MIELI ŁAZNIĘ

Celem przyspieszenia odbudowy łaźni miejskiej przy ul. Ratowskiej, Zarząd Miejski wydzierżawił Poradnię Przeciwrzucielę drugie piętro gmachu. Poradnia z własnych kredytów doprowadziło pomieszczenie do stanu używalności. (1)

Stale wzrasta zapotrzebowanie na kredyty związane z akcją siewną

Według wiadomości nadchodzących z terenu, indywidualni rolnicy oraz spółdzielnie produkcyjne i gminne Samopomocy Chłopskiej, jak i t. zw. zespoły uprawowe, powstające w myśl

zarządzeń w sprawie likwidacji odlogów, zgłaszają duże zapotrzebowanie na pożyczki z przynależnym naszymu województwu kredytów na finansowanie akcji siewnej.

Wysokość tych kredytów, jak to już swego czasu podawaliśmy, osiągnęła ostatnio cyfrę 161 mil. zł. Jest to suma sama przez się dość znaczna, ale wobec ogromu zadań, jakie stoją przed rolnictwem w związku z likwidacją odlogów, czynnik wojewódzkie mają podjąć wobec władz centralnych starania o dalsze kredyty siewne, na wzorowe i na orkę traktorami pól leżących odlogiem. (1)

Z TEATRU

Przed premierą „Znaku” w Ostródzie

Jak już donosiliśmy, komedia Barnasia „Znak” wchodzi w nadchodzącą niedzielę jako kolejna premiera, na afisz teatru im. St. Jaracza, przy czym przedstawienie premierowe odbędzie się w Ostródzie.

Obsada sztuki, jak się dziś dowiadujemy, stanowić będą: M. Wnorowska, R. Fijałkowska, Al. Sewruk, A. Kosmyra, St. Igar, J. Krasowski, Z. Kręzowski.

W Olsztynie „Znak” Barnasia ujrzymy w dniu 2 kwietnia, prawdopodobnie w obecności autora tej bardzo interesującej sztuki. (m)

Siedmiu nowych lekarzy

ukrótko osiedli się na naszym terenie

Na teren naszego województwa w niedługim czasie przybędzie 7 nowych lekarzy w ramach akcji dobrowolnego osiedlania się pracowników służby zdrowia. Trzech z nich zamieszka w Olsztynie, dwóch w Kętrzynie, pozostał dwaj osiedlą się w powiatach o największej sieci służby zdrowia. Najdłużej przybędzie do naszego terenu lekarzy dwóch chirurgów i jeden pediatra.

Te pierwsze jaskółki, zwiastujące

poprawę na odcinku naszej lokalnej, wciąż jeszcze zbyt słabo rozbudowanej służby zdrowia — witamy z radością, bowiem „Zycie Olsztyńskie” poświęcało zawsze wiele uwagi i troski temu problemowi. Wierzymy też, że za tymi pierwszymi jaskółkami nadciągnie większa liczba lekarzy, którzy, osiedlając się u nas, dostatecznie zaspokoją nasze wielkie potrzeby na odcinku służby zdrowia. (m)

SPORT WARMII I MAZUR

Młodzież triumfuje w turnieju tenisa stołowego

24 bm. odbył się w Olsztynie w ramach imprez Tygodnia Młodzieży Debiutacyjny turniej tenisa stołowego, w którym wzięły udział drużyny ZMP, wojska i ZS Gwardii.

Zwycięstwo odniósł ambitnie walczący zespół Młodzieży, który pokonał Reprezentację Wojska 5:1 i Gwardii 6:3. Z kolei Gwardia pokonała wojsko 6:2, zajmując tym samym drugie miejsce.

ZMP reprezentowali: Marta, Frenszkowski, Adasewski; Gwardie — Michorek, Nowak, Frączak; Wojsko — Paszkowski, Buszek i Artymowicz. Jutro o godz. 9 w sali 11-latkowej miejskiej drużyny ZMP, Związków Zawodowych, Wojska i Gwardii rozegrają czwórmecz piłki ręcznej.

O godz. 18 w hali SKS Olsztyn odbędzie się zapowiadany przez nas mecz bokserski między reprezentacją szkół i związków zawodowych. Zawody za powiadają się interesująco chociażby z tego względu, iż trzon ósemki młodzieży stanowią bokserzy SKS-u, a Związków Zawodowych — ZZK. Wstęp na imprezę bezpłatny. (no)

Wiejski spekulant i wyzyskiwacz odpowie przed sądem za zniszczenie młyna

Olsztyński Wojskowy Sad Rejonowy w najbliższych dniach na sesji wyjazdowej we wsi Baranowo, w powiecie mrągowskim rozpatrzy sprawę Antego Kudoby, właściciela młyna wodno-elektrycznego w Dąbku w gm. Baranowo, oskarżonego o sabotaż gospodarczy.

Kudoba był właścicielem młyna od 1947 r. Sam zresztą nie pracował, wykorzystując pracę na emigracji robotnika. Kudoba natomiast trudnił się nielegalną fabrykacją mydła i jego sprzedażą, za co był już niejednokrotnie karany.

„Produkcja” ta za mowała mu tak wiele czasu, że nie miał go ani na pracę na otrzymywanie z rożdziału komisji osiedleńczej 14 ha ziemi, ani w młynie, który mimo zdolności prze-

Masowe szczepienia trzody chlewnej zapobiegają epidemii różycy

Z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych sygnalizowana już przez nas swego czasu akcja przeciw różycy szczepień świń ulegała pewnemu opóźnieniu. Podjęto ją niedawno we wszystkich powiatach województwa z tym, by zakończyć szczepienia w terminie, zleconym przez Min. Rolnictwa i RR. tj. do dn. 1 ma ja br.

Szczepieniom podlegają wszystkie świnię niezależnie od wieku, a mamy ich obecnie w naszym regionie około 126.000 sztuk.

W akcji bierze udział 35 lekarzy weterynarii, a podczas ferii wielkanocnych miejscowa służba weterynaryjna zasilili 13 absolwentów uniwersytetu warszawskiego i lubelskiego, którzy zaoferowali swe usługi dobrowolnie i otrzymali już przydziały do powiatów o niedostatecznej obsłudze lekarzkiej.

Ilość zgłoszonych przez chłopów świń, wynosząca obecnie ok. 80 tys. sztuk, zapowiada pomyślny przebieg akcji. Z pomocą służbie weterynaryjnej przychodzą terenowe organizacje PZPR, które prowadzić będą wśród

ludności wiejskiej akcję uświadamiającą.

Na marginesie omawianego zagadnienia, które w obecnym okresie nabiera szczególnego znaczenia w związku z akcją „H” i skupu żywności, należy specjalnie podkreślić znaczenie szczepień zapobiegawczych z tego powodu, iż epidemia różycy wybuchła zazwyczaj i czyni wielkie spustoszenia wśród trzody chlewnej w miesiącach letnich. Hodowcy powinni wiedzieć, że zarazki tej groźnej choroby są w

organizmie każdej zdrowej świni. Opanowują one organizm zwierzęcia w sprzyjających warunkach zewnętrznych, w okresie największych upałów.

Szczepionka zapobiega tej ewentualności na przeciąg 5 miesięcy, czyli na cały okres największego nasilenia choroby.

Warto przytym nadmienić, że koszt szczepienia jednej świni, niezależnie od jej wieku, wynosi zaledwie 100 zł.

Wczoraj na targu

Wiele towaru i sprzedających — mało kupujących

Wspaniała, słoneczna pogoda ścigała wczoraj do Olsztyna wielu sprzedających, za to na targ znacznie mniej kupujących. Może dlatego ceny, ogólnie biorąc, kształtowały się na niższym poziomie, niż na poprzednim targu.

Cena masła wahała się od 570 do 600 zł za 1 kg., jaj od 14 do 15 zł za sztukę. Były też i sery, które kupić

można było w cenie od 130 do 180 zł. Śmietana kosztowała od 180 do 200 zł. Podać drobiu była stosunkowo niewielka. Za kaczki płacono 400 zł, kury 600 — 800 zł, koguty 400 zł.

Wiele zainteresowania wśród nabywców wzbudziła nowalijka wiosna — sałatka, która kosztowała od 20 do 40 zł za pecek. Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się kwiaty doniczkowe i sztuczne, oraz baze w cenie od 10 — 20 zł.

Na targu wczorajszym nie zabrakło i ryb, których dowieziono dużo, przeważnie zespakala i lina (jeszcze żywego) w cenie 250 zł za kg. (il)

Pomyślny wynik egzaminu

W Morągu zakończył się 300-godzinny kurs kwalifikacyjny dla pracowników handlowych. Egzamin końcowy złożyło 21 słuchaczy, wykazując poziom wyższy od dostatecznego. (na)

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Gabinet dobrego stanu, całości - częściami sprzedam zaraz. Oferty „Zycie” pod „Sprzedaż”. 304-1

LOKALE

Pokoju sublokatorskiego poszukuje od zaraz. Oferty kierować do Administracji „Zycia Olsztyńskiego” pod „Filne”. 302-1

UNIWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono kartę rejestracyjną RUK Olsztyn na nazwisko Limanowski Edward syn Hieronima ur. 1920 r. zam. w Olsztynie Moniuszki 8a. 303-0

Zgubiono Książkę wojskową RUK Morąg, odcinek zameldowania, legitymacja czaładnicza krawiecka na nazwisko Nowik Władysław, zamieszkały w Morągu. K. 29-0